

Wilków: Czy pechowa inwestycja dojdzie do skutku?



Daniel Kuś

Józefów nad Wisłą: Burmistrz sypnął dyrektorom pieniędzmi



Justyna Michalec

Gotowi na Wielkanoc

Agata Grądziel z Katow

Wspólnota Opolska

opole.24wspolnota.pl

12 - 18 kwietnia 2022 r. ■ nr 15 (370) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

24

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Posady dla vipów: Burek koordynatorem w szpitalu, Nowaczek pomocą administracyjną



Jestem zwykłym pracownikiem

Taka praca sprawia mi właśnie przyjemność

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Pracę dostali po cichu. Przewodniczący Rady Powiatu oraz Rady Gminy Karczmiska nie są już bezrobotni.

Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR. 20

Opole Lubelskie: Zniszczony pomnik Lecha Kaczyńskiego. Policja szuka sprawcy



S. 12

Do incydentu doszło w sobotę w nocy. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Gm. Poniatowa: Zaskakujący finał sprawy pijanego sołtysa

S. 3

Opole Lubelskie: Radni radzą policji: Kupcie sobie rowery zamiast samochodu



„To nie jest nasz obowiązek dofinansowywać policję”

„Jest to jednostka, która powinna jak najbardziej finansować i wykarmić się sama”

Marcin Buczek,
wiceprzewodniczący RM w Opolu Lubelskim

Andrzej Gołę,
radny RM w Opolu Lubelskim

S. 20

Poniatowa: Pomaga teraz Amazonkom w niebie



Krystyna Czuryżkiewicz
(1945 - 2022)

S. 3

Opole Lubelskie: Przyjechali kraść do nas

S. 3

Gmina Józefów: Przypałał partnerkę żelazkiem. Trafił do aresztu

S. 12

Poniatowa: Catering dla radnych, czyli śledzik po absolutorium i przed świętami

S. 23

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków



Centrum Medyczne Strażacka

ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziębienie
- piersi
- tarczycę
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

24 kwietnia – Strzał w dziesiątkę. Darmowe treningi strzeleckie. Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12. Organizator – Liga Obrony Kraju

8 maja – Strzał w dziesiątkę. Darmowe treningi strzeleckie. Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12
29 maja – Strzał w dziesiątkę. Darmowe treningi strzeleckie. Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12 (ja)

TU KUPISZ LEKI
W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 11 do 17 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Dyżur wspomagający:

Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07

Od 18 do 24 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Dyżur wspomagający:

Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

ja

Oliwia Sobczak zwyciężczynią konkursu wiedzy pożarniczej

Uczennica Szkoły Podstawowej w Kraczewicach okazała się bezkonkurencyjna. I to ona będzie reprezentowała gminę Poniatowa w eliminacjach powiatowych do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej.

Oliwia Sobczak była jedną z dwunastu zawodników,

k którzy przystąpili do eliminacji gminnych. Wszyscy

do rozwiązania mieli test, a w nim 36 pytań. Maksymalnie mogli zdobyć 42 punkty. Oliwia zgarnęła 36. I ten wynik dał jej pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasowała się szkolna kole-

żanka Oliwii, Karolina Chyła, na trzecim Nikola Pietraś ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

AC

ROZMOWA

Spodziewałaś się wygranej?

- Szczególnie mówiąc, nie spodziewałam się. Wydawało mi się, że nie jestem wystarczająco przygotowana i obawiałam się konkurencji.

Skąd u Ciebie wzięło się zainteresowanie strażą pożarną?

- Od małego interesowałam się strażą, dzięki mojemu tacie, który jest strażakiem w Państwowej Straży Pożarnej. Dzięki temu mogłam rozwijać się w tym temacie. Oczywiście należą do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP w Kraczewicach. Jest to niesamowite uczucie być w straży. Uczestniczę w zebraniach, biorę udział

w zawodach i konkursach strażackich.

Jak długo przygotowywałaś się do tego konkursu?

- Przygotowywałam się od czasu, gdy ogłoszono konkurs. Trochę wiadomości zostało mi w głowie, ponieważ dwa lata temu też brałam udział w tym konkursie i także zdobyłam pierwsze miejsce, niestety z powodu pandemii dalszy etap konkursu nie odbył się.

Co sprawiło Ci największą trudność?

- Największą trudność w tym konkursie sprawił mi stres towarzyszący od rana, lecz dzięki temu

mogłam się bardziej zmobilizować do działania.

W przyszłości chciałabyś pójść w ślady taty?

- Jeszcze tak na poważnie o tym nie myślałam. Na pewno fajnie by było kontynuować tradycję rodzinną, tym bardziej że dziadek też był strażakiem. Mam jeszcze trochę czasu, żeby się zastanowić i podjąć decyzję.

Oliwia Sobczak, kl. VII, Szkoła Podstawowa w Kraczewicach

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

**ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA**

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Godz.	Tytuł	Wersja	Cena biletu
22,23,24 IV piątek sobota niedziela	16:00	Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a	2D dubbing	normalny 19zł ulgowy 17zł
22,23,24 IV piątek sobota niedziela	19:00	Wszystko, wszędzie, naraz	2D	normalny 19zł ulgowy 17zł

Kino zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze. Repertuar „Kina Opolanka” dostępny na naszej stronie internetowej www.ockopolelubelskie.pl oraz Facebook Kina Opolanka.

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promiła
6 kwietnia	Zosin	46-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	2,76 promiła
6 kwietnia	Poniatowa	64-latek z gm. Poniatowa	rower	2,26 promiła

R E K L A M A

EKO-NOVA
24-340 Józefów nad Wisłą
Rybitwy 44

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

12 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
**Obliżniak, Poniatowa
Wiś 6, Chruślanki
Mazanowskie 1.**

Zaskakujący finał sprawy pijanego sołtysa

GM. PONIATOWA:
Przesądziło badanie DNA z poduszki powietrznej samochodu.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim umorzyła dochodzenie dotyczące Grzegorza K., któremu pierwotnie postawiła zarzut jazdy samochodem w stanie nietrzeźwości. Ostatecznie się z niego wycofała, bo nie znalazła dowodów wystarczających, aby skierować do sądu akt oskarżenia.

- Grzegorz K. niewątpliwie był w stanie nietrzeźwości, z tym że inne okoliczności zdecydowały o tym, że dochodzenie zostało umorzone – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Policyjny alkomat wykazał ponad 2,8 promila alkoholu w wydychanym przez 36-latkę powietrzu.

Te inne okoliczności, o których mówi prokurator,



Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Po sprawdzeniu śladów DNA na poduszce powietrznej kierowcy rzeczywiście nie stwierdzono śladów DNA Grzegorza K. tylko innej nieustalonej osoby

dotyczą badania DNA z poduszki powietrznej, która wystrzeliła po tym, jak samochód z sołtysiem z Plizina uderzył w drzewo.

Przeprowadzenie takich badań zlecił śledczy w związku z tym, że podejrzany utrzymywał, że to nie on kierował autem, tylko inna osoba. A takiej linii obrony trzymał się od samego początku.

- Samochód nie był zabezpieczany procesowo. Od razu na miejscu zdarzenia zostały pobrane ślady biologiczne – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

- Po sprawdzeniu śladów DNA na poduszce powietrznej kierowcy rzeczywiście nie stwierdzono śladów DNA Grzegorza K., tylko innej nieustalonej osoby. W związku z powyższym, z uwagi na te okoliczności, dochodzenie zostało umorzone – tłumaczy prokurator Pytka.

Przyznaje jednocześnie, że pobieranie materiału DNA z poduszki powietrznej jest najbardziej pewną metodą pozwalającą ustalić, czy dana osoba kierowała autem, jeżeli nie ma bezpośrednich świadków, którzy widzieliby to, a podejrzany kwestionuje swoje sprawstwo.

Kto kierował Volkswagensem Golfem z sołtysiem Plizina na pokładzie, tego śledczy nie ustalili. I ustalać już nie będą.

- Nie chciał wskazać tej osoby, ale takie jest jego prawo. Nie możemy mu zarzucić w związku z tą sytuacją żadnego innego przestępstwa – mówi szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło w listopadzie ub.r. na trasie Poniatowa – Dąbrowa Wronowska. Volkswagen Golf zjechał z drogi do lasu i uderzył w drzewo. 36-latek zaczął oddalać się miejsca zdarzenia, ale ucieczkę udaremnił mu policjanci, którzy powiadomili świadków. Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany. Grzegorz K. usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, zatrzymane zostało mu też prawo jazdy na trzy miesiące.

Agnieszka Ciekot

Przyjechali kraść do nas. Puławianin i ostrowianka zatrzymani

25-latka i 32-latek ukradli z Biedronki pełen wózek produktów spożywczych i przemysłowych.

Mieszkanka Ostrowca Świętokrzyskiego zatrzymana została na gorącym uczynku. W minioną niedzielę (3 kwietnia) 25-latka wraz ze swoim 32-letnim partnerem z Puław wybrali się do Biedronki w Opolu Lubelskim. Po zakupy. Płacić jednak nie zamierzali.

Do wózka sklepowego napakowali przeróżnych towarów, które warte były 700 zł. Nie podjechali jednak do kasy, aby zapłacić za zakupy. A wyszli ze sklepu wejściowymi drzwiami.

- Kobieta została ujęta dzięki reakcji jednego z pracowników, który uniemożliwił jej ucieczkę i bez wahania wezwał policję. Niestety drugi ze sprawców zdołał umknąć samochodem – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Długo wolnością jednak się nie nacieszył. W poniedziałek został zatrzymany. Jak się okazało, wielokrotnie wchodził w konflikt z prawem.

- Obydwójce sprawcy przyznali się do kradzieży wartych ponad 700 złotych artykułów – dodaje.

Za kradzież staną przed sądem. Grozi im do pięciu lat więzienia.

AC

Łaziska dołożą strażakom i policjantom do samochodów

Chodzi o wkład finansowy gminy na zakup samochodów dla Komendy Powiatowej Policji i Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. - Choć czasy są trudne, sytuacja finansowa gminy jest taka, a nie inna, to byłibyśmy jedynymi, którzy się nie dołożą – mówi wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda. - Mamy jeszcze swoje zadania, które chcemy zrealizować i do których gmina

też będzie musiała dołożyć, bo wszystko drożeje. Są to m.in. drogi – dodaje. Oczekiwania komendanta straży pożarnej były większe – spodziewał się 30 tys. zł. Ze strony komendanta policji żadna sugerowana kwota dopłaty ze strony gminy Łaziska nie padła. Ostatecznie Rada Gminy zdecydowała, że strażakom dołoży 15 tys. zł, a policjantom – 6 tys. zł.

AG



KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

1 kwietnia

- Uściąg (2x), Kluczkowice Osiedle (2x), Łaziska (2x), Rogów, Wrzelowiec, Kępa Piotrawińska, Głusko Duże Kolonia, Kamionka, Mieczysław-

ka, Siewalka, Zgoda, Dąbrowa Wronowska, Splawy, Poniatowa: Drzewo na jezdni.

- Poniatowa: Pożar drzewa.

- Janiszów: Drzewo nad jezdnią.

2 kwietnia

- Trzebiesza, Wojciechów, Kręciszówka (3x), Mieczysławka (2x), Skoków, Dobre (2x), Kamionka, Stare Boiska, Kluczkowice, Stanisławów, Stefanówka, Dębiny, Kopanina Kamieńska, Uściąg (2x), Poniatowa (3x), Zgoda, Darowne, Janiszów, Splawy, Mazanów,

Wola Rudzka, Niezabitów, Kępa Piotrawińska: Drzewo na jezdni. - Opole Lubelskie: Drzewo na budynku mieszkalnym.

3 kwietnia

- Świdry: Pożar budynku mieszkalnego.

- Janiskowice, Uściąg, Janiszów, Wrzelowiec, Góry Opolskie: Drzewo na jezdni.

- Chodel: Kolizja drogowa.

- Wola Rudzka: Wypadek drogowy.

- Chodel: Pożar poddasza.

- Świdry: Pomoc w dostarczeniu energii elektrycznej do

urządzenia medycznego. - Pomorze: Drzewo nad jezdnią.

4 kwietnia

- Zosin: Miejscowe zagrożenie, pomoc w otwarciu mieszkania.

6 kwietnia

- Poniatowa: Pomiar tlenu węgla w mieszkaniu.

- Kowala Druga: Pożar nieużytków.

7 kwietnia

- Dąbrowa Wronowska: Drzewo na drodze.

AG

R E K L A M A

KRUSZYWA

Konrad Zagodzon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

Życzymy Naszym Drogim Klientom
Aby nadchodzące Święta Wielkiej Nocy
Wniosły do Waszych serc
wiosenną radość i świeżość.

Niech pogoda ducha towarzyszy Wam
w trudzie każdego dnia
a spokój serca w czasie
zasłużonego odpoczynku.

**Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego
w Józefowie nad Wisłą**



**Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
napelni Państwa spokojem i radością,
da siłę w pokonywaniu trudności,
umacnia wiarę, podnosi na duchu
i pozwoli z nadzieją patrzeć w przyszłość.**

**Życzymy, aby Święta Wielkanocne
przyniosły pokój i wzajemną życzliwość
oraz upłynęły w atmosferze serdecznych
spotkań z najbliższymi.**

Ewa Baranowska
Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Poniatowej



Paweł Karczmarczyk
Burmistrz Poniatowej

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Rewident taboru, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł /umowa o pracę
Opiekun Klienta, Żyrzyn/ Bank Spółdzielczy	1	3100 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Stary Pożóg, Końskowola, Kazimierz Dolny, Janowiec	1	3010 zł /umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł /umowa o pracę
Pracownik sprzątający, Puławy/ SM Jodelka		1000 zł/ umowa zlecenie
Kucharz, Janowiec/ Lena	1	3010 zł /umowa o pracę
Murarz, Gołąb		20 zł/godz/umowa zlecenie
Dekarz – pomocnik dekarza, Puławy		20 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Puławy/ SP nr. 4	1	2949 zł /umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny	1	3010 zł /umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Kucharz, Bochońnica/ Grota Bochońska	1	4000 zł /umowa o pracę
Specjalista inżynierijno – techniczny, Puławy/PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Laborant w zakładzie chorób drobiu, Puławy/PIW	1	3010 zł /umowa o pracę
Krawiec, Puławy	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Recepcjonista hotelowy, Kazimierz Dolny/ Zjazd Piastowski	1	3010 zł /umowa o pracę
Konserwator, Kazimierz Dolny/ Zjazd Piastowski	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ TEKAM	1	4000 zł /umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Klikawa/ ARTBUD	1	4500 zł /umowa o pracę
Lakiernik, Klikawa/ ARTBUD	1	4500 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Parchatka/ Halo Bus	1	5000 zł /umowa o pracę
Operator wózka widłowego – magazynier, Klementowice/KLASA	1	3010 zł /umowa o pracę

R E K L A M A

WULKANIZACJA

**WYMIANA OPON**
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE



**531 654 666**

Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33

SKUP ZŁOMU

 CO, GDZIE, KIEDY?**Obejrzyj niesamowite prace... z piasku**

Pochodząca z Ukrainy Tetiana Galitsyna pojawi się w Puławach, aby wystąpić w specjalnym spektaklu pt. „Mały Książę”, podczas którego będzie malować na piasku. Pomagać jej będzie VLADYR, jeden z najszybszych malarzy na świecie oraz grupa artystów. Galitsyna to zwyciężczyni szóstej edycji „Mam Talent” z 2013 r. Wydarzenie ma się odbyć 20 kwietnia w sali widowiskowej Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. Bilet w cenie 80 zł (balkon) oraz 90 zł (parter) do nabycia w kasie POK.

Zobacz zdjęcia z bliska

Do 22 kwietnia w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki można podziwiać wystawę Roberta Sumińskiego. „Autozmory” przedstawia szereg fotografii prezentujących różne oblicza człowieka.

- Zadziwiający jest dystans, z jakim traktuje siebie, swój wizerunek. Z pozoru jest manekinem, wieszakiem na zmieniającą się scenografię, choć, w moim odczuciu, jest ważnym elementem podkreślającym istotę obrazu - pisze autor.

KOKPiT otwarty jest od wtorku do piątku w godzinach 9:00-19:00 oraz w soboty od 11:00 do 20:00. Zapraszamy.

Dominik Kęsik

Puławy: Na rondzie pojechał prosto

Prawie promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Janowiec, który w takim stanie i w dodatku bez prawa jazdy siadł za kierownicą auta. Jazdę zakończył w rowie.

Do niebezpiecznie wyglądającego zdarzenia doszło w miniony piątek 8 kwietnia na ul. Żyrzyńskiej w Puławach. O zajściu policję powiadomili świadkowie drogowych poczynań 47 - latka. Kierujący osobowym audi z bardzo dużą prędkością zbliżał się do



Nietrzeźwego kierowcę audi ujęli świadkowie, uniemożliwili mu dalszą jazdę i wezwali policję

ronda, które ostatecznie pokonał zamiast ruchem okrężnym - jadąc na wprost. Rozpędzone auto jazdę zakończyło na barierze okalającej rondo. To właśnie świadkowie ujęli kierowcę niemieckiego auta i

uniemożliwili mu dalszą jazdę. Po przyjeździe na miejsce policyjnego patrolu w ruch poszedł alkomat.

- Mężczyzna miał blisko promil alkoholu w organizmie. Okazało się, że w ogóle nie powinien wsiadać

za kółko, bowiem ma już na koncie wyrok za takie samo przestępstwo i obowiązuje go sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Teraz mieszkaniec gminy Janowiec stanie przed sądem. Grozi mu 5 - lat odsiadki i wysoka grzywna.

- Obowiązkowo będzie musiał także zapłacić świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej, w wysokości co najmniej 10 tys. zł. - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Z Y C Z E N I A

Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
oraz wiele pomyślności i sukcesów
wszystkim Klientom oraz Partnerom

zyczą
Właściciele, Zarząd i Pracownicy

PAWTRANS®





Puławy: Potrącenie rowerzysty

67- latek z Puław będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji.

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie (4 kwietnia) ok. godz. 16.00 na ul. Kopernika w pobliżu skrzyżowania z ul. Lubelską.

Jak informuje puławska policja, kierujący rowerem 67 - latek nie zachował należytej ostrożności i wjechał pod jadące prawidłowo renault, którym kierował 29 - latek z powiatu przemyskiego.

Przybyły na miejsce patrol policji sprawdził trzeźwość obu kierujących - zarówno rowerzysty, jak i kierowca auta byli trzeźwi.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A



**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3



LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

REUMATOLOG
Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA

zarejestruj wizytę telefonicznie
81 501 60 12
lub na **luxmednałeczow.pl**

Przyjmuje pacjentów:
Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00

**ZYMON
SKWARCZ**
ORTOPEDA

Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
**Leczenie chorób i urazów
narządu ruchu**

Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)

REJESTRACJA: 572 330 833

Po przebytej chorobie nowotworowej postanowiła pomagać innym chorym onkologicznie kobietom

Pomagać teraz będzie Amazonkom w niebie

Była kobietą jakich wiele. Ale niewiele z nich miało taką charyzmę jak Ona. W wieku 77 lat w Poniatojewie zmarła Krystyna Czuryrskiewicz, radna i społeczniczka, założycielka Stowarzyszenia Amazonki.

W minioną środę w Poniatojewie odbył się pogrzeb Krystyny Czuryrskiewicz. Odeszła od nas w niedzielę 3 kwietnia po długiej i ciężkiej chorobie. Zmagająca się z nią od kilkunastu lat.

Krystyna Czuryrskiewicz była wieloletnią radną Rady Miejskiej w Poniatojewie. Swoją samorządową przygodę zaczęła w 1994 roku, w drugiej kadencji. Zasiadała również w Radzie piątej, szóstej i ósmej kadencji. Za każdym razem piastowała funkcję przewodniczącej Komisji Kultury, Oświaty Wychowania oraz ds. Rodziny. To z racji posiadanego wykształcenia i wykonywanego zawodu. Była nauczycielem.

Krystyna Czuryrskiewicz pracę zawodową rozpoczęła w 1965 roku, w Szkole Podstawowej w Siewalce. Następnie w 1974 r. przeszła do Zespołu Szkół Technicznych w Poniatojewie. Od 1985 roku aż do



Krystyna Czuryrskiewicz (1945 - 2022)

emerytury kierowała podstawówką w Poniatojewie Kolonii.

- Utraciliśmy, po raz kolejny, człowieka sumiennego, od danego i wrażliwego, który nie szczędził czasu i zdrowia dla spraw najważniejszych, spraw drugiego człowieka - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojewy.

- Każdą sprawę traktowała priorytetowo i wnikliwie, dokładnie analizując i doprowadzając do rozwiązania. Dla Krysi nie było rzeczy niemożliwych i takich, których nie dało się zrobić czy rozwiązać. Uważała, że to tylko kwestia

odpowiedniego zaangażowania i poświęconego czasu - wspomina zmarłą wóldarz miasta.

- Mimo bólu, złego samopoczucia, zawsze była uśmiechnięta i nigdy nie narzekała, chociaż od chwili, gdy została radną, miała już problemy zdrowotne. Mimo to zawsze służyła nam wszystkim radą - mówi Ewa Baranowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatojewie.

Ale nie tylko jako nauczyciel i radna dała się poznać. W 2006 r. po przebytej chorobie nowotworowej postanowiła pomagać innym chorym onko-

logicznie kobietom zakładając Stowarzyszenie Amazonki. Na jego czele stała trzynastcie lat.

- Miała w sobie charyzmę i siłę. Bardzo angażowała się w pracę na rzecz stowarzyszenia, które z roku na rok nabierało rozpędu - przyznaje Jolanta Drozd, nowa prezes Stowarzyszenia Amazonki.

Dziś zrzesza ono 30 kobiet. W ich sercach pani Krystyna pozostanie na zawsze.

- To Krysia nas ukierunkowała swoją otwartością na ludzi, wrażliwością i chęcią pomocy potrzebującym. Przeżyliśmy razem dużo miłych chwil. Umiałyśmy się śmiać i płakać, gdy działo się źle - dodaje.

Krystyna Czuryrskiewicz za swoją działalność była wielokrotnie wyróżniana i nagradzana. W 2009 r. została mianowana Honorową Poniatojewianką Roku, trzy lata później odznaczona została odznaką Zasłużony dla Poniatojewy, w minionym roku odznaką honorową nadawaną przez marszałka Zasłużona dla Województwa Lubelskiego oraz Złotym Łukiem Amazonskim - to najwyższe odznaczenie przyznawane przez Kapitułę Odznak Federacji Stowarzyszeń Amazonek w Poznaniu.

Agnieszka Ciekot

Gmina szuka drogowców

W tym tygodniu okaże się, kto przebuduje ulicę Henin w Poniatojewie oraz gminną drogę w Niezabitowie Kolonii. Urzędnicy czekają na oferty.

Do czwartku firmy mają czas na składanie ofert w przetargu na przebudowę ulicy Henin w Poniatojewie. To ponad 900-metrowy odcinek zaczynający się od wlotu na drogę powiatową Poniatojew - Wąwolnica do zakrętu. Nawierzchnia tej drogi zrobiona została kilkanaście lat temu i prosi się już o gruntowną modernizację. Położony zostanie na niej nowy dywanik asfaltowy, poprawione zjazdy, chodniki i dojścia

do posesji. Do tego zrobione będą pobocza i oznakowanie. Firma, która wygra przetarg, będzie miała ponad trzy miesiące na wykonanie wszystkich prac.

Z kolei w piątek upływa termin składania ofert w przetargu na przebudowę drogi gminnej w Niezabitowie Kolonii. Wykonawca będzie miał cztery miesiące na wykonanie blisko kilometrowego odcinka. Obecnie jest to droga tłuczniowa, stanowiąca połączenie dwóch odcinków asfaltowych wykonanych w poprzednich latach. Po przebudowie stanowić będzie skrót między Sławami a Niezabitowem Kolonią.

(ac)

Drogowcy wzięli się za konserwację obwodnicy



Na obwodnicy Chodla na całego trwa malowanie barierki. Jak informuje rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, są to prace naprawcze, wynikające z tego, że droga nadal jest na gwarancji. Prowadzi je firma, która budowała obwodnicę, czyli Motaengil. Wykonywana jest naprawa wygrodzeń i poręczy schodowych oraz ich malowanie. Prace prowadzone będą na tym odcinku, za którego budowę odpowiedzialna była firma.

(ac)



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Czesława Lasota,
80 l.
Zarudki, zm. 31 marca

Stanisław Witczak,
70 l.
Głodno, zm. 31 marca

Stanisław Stolarski,
75 l.
Opole Lubelskie, zm. 1 kwietnia

Barbara Rymarczyk,
88 l.
Głusko Duże, zm. 1 kwietnia

Edward Kotowski,
69 l.
Kamionka, zm. 5 kwietnia
Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Janina Maria
Głazowska, 83 l.
Opole Lubelskie, zm. 31 marca

Stanisław Lalak,
81 l.
Opole Lubelskie, zm. 31 marca

Eugeniusz Witczak,
76 l.
Głodno, zm. 1 kwietnia

Stanisław Mazur,
87 l.
Borów, zm. 2 kwietnia

Marianna Nieróbca,
90 l.
Kopanina Kamińska,
zm. 2 kwietnia

Zofia Kawałek,
56 l.
Trusków, zm. 6 kwietnia

Helena Czapla,
96 l.
Zakrzów, zm. 6 kwietnia

Marianna Teresińska,
93 l.
Basonia, zm. 7 kwietnia

Tadeusz Działakiewicz,
58 l.
Opole Lubelskie, zm. 7 kwietnia

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Julia Rachoń,
94 l.
zm. Poniatojew, zm. 1 kwietnia

Andrzej Bugaj,
61 l.
Puławy, zm. 3 kwietnia

Krystyna Czuryrskiewicz,
77 l.
Poniatojew, zm. 3 kwietnia

Władysław Kuropatwa,
72 l.
Wólka Łubkowska, zm. 3 kwietnia

Wiesław Złotucha,
81 l.
Rogów, zm. 6 kwietnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatojewie
- Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

R E K L A M A

*Przeszło 83% Francyzobiorców
osiągnęło 18 tys. zł lub więcej przychodu
miesięcznie w okresie 01-11.2021 r.

zabka

Otwórz Żabkę i osiągnij
18 000 zł
przychodu miesięcznie*

NOWA OFERTA

Opole
Lubelskie:

• Ogrodowa 12
• Fabryczna 4

Francyzobiorczyni
Blanka Skotarczak-Zys

www.francyza.zabka.pl

Włodarze mają pod górkę z kolejną inwestycją

Rodzice dzieci z SP 3 w Puławach: Co dalej z salą gimnastyczną i boiskiem?

Ponad 2 mln zł brakuje Puławom na budowę sali gimnastycznej i boisk sportowych w Szkole Podstawowej nr 3. Wszystko przez galopującą inflację i rosnące ceny materiałów budowlanych, co dało odzwierciedlenie w kwotach z przetargu. - Możemy nawet kwestować, żeby zbierać te pieniądze, nam po prostu zależy - mówi przewodniczący rady rodziców w SP 3.

Drogo za salę i boisko

Obiecująca przez wiele lat społeczności szkolnej budowa sali gimnastycznej i boisk z prawdziwego zdarzenia stała się realna, kiedy miastu przyznano rządową dotację na ten cel w pierwszym naborze do „Polskiego Ładu”. Dzięki temu na realizację inwestycji Puławy otrzymały 11,8 mln zł dofinansowania. Dzięki tym środkom przy placówce na ul. Jaworowej miały powstać nowoczesne obiekty z instalacją fotowoltaiczną. W marcu urząd rozpoczął poszukiwania wykonawcy i ogłosił przetarg. Wpłynęło dwie oferty, jednak obie opiewają na kwoty dużo wyższe, niż te, które znalazły się w kosztorysie i które zakładali włodarze miasta - 12,5 mln zł. Salę i boiska chciała budować Korporacja Budowlana Darco z Radomia za cenę 14,8 mln zł. Swoje usługi oferował również puławski Termochem, ale już za 15,7 mln zł. W tej sytuacji urzędnicy postanowili unieważnić przetarg i ogłosić go od nowa. Liczą, że kolejne postępowanie przyniesie korzystniejsze oferty.

Rodzice dzieci z SP3: Co dalej z naszą szkołą?

Temat Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy pojawił się także na ostatniej sesji rady miasta. O głos poprosił przedsta-



Paweł Kiełpsz,
przewodniczący rady rodziców w SP 3
Możemy nawet kwestować, żeby zbierać te pieniądze, nam po prostu zależy



Paweł Maj, wiceprezydent Puław
Twierdzenie, że ta szkoła byłaby zlikwidowana w związku z przeniesieniem nie jest prawdziwe



Sławomir Seredyn, miejski radny
Zgadzam z przewodniczącym Kiełpszem, że jeżeli szkoła byłaby czasowo przeniesiona do „Dziesiątki”, to raczej szanse na jej powrót byłyby niewielkie



Beata Kozik, wiceprezydent Puław
Dzieci mamy mało, budynków mamy dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć. W związku z tym będą zwolnienia

wicieli rodziców uczniów. - Ciągłe docierają do nas sygnały o próbie przeniesienia szkoły, co jest równoznaczne z likwidacją szkoły. Chcielibyśmy usłyszeć, o co tu tak na prawdę chodzi, bo już od wielu lat nasza szkoła komuś z jakiegoś powodu przeszkadza - mówił Paweł Kiełpsz, przewodniczący rady rodziców. Nawiązał do sytuacji sprzed miesiąca, kiedy w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o tym, że decyzją władz miasta uczniowie i nauczyciele mają przenieść się do budynku SP 10 przy ul. 6 Sierpnia, a w obiektach „Trójki” mogliby ewentualnie zostać zakwaterowani uchodźcy z Ukrainy. Potem z tej decyzji się wycofano.

Danie dyrekcji dwóch dni na przeniesienie placówki nazwał „grubymi nićmi szytą intrygą”. W odczuciu rodziców szkoła cieszy się dobrą opinią, co przekłada się chociażby na liczbę dzieci za-

pisanych do „zerówki”. Przedstawiciel społeczności SP 3 zażądał w imieniu rodziców przeprosin za słowa, jakie pojawiły się we wpisie prezydenta Pawła Maja, zamieszczonym w mediach społecznościowych, w kontekście wspomnianych przenosin szkoły. - Rodzice poczuli się bardzo urażeni pana słowami o tym, że mamy nastroje antyukraińskie. To grube nadużycie, to bardzo nieeleganckie - mówił Paweł Kiełpsz. Przewodniczący rady rodziców wyrażał także obawy co do przyszłości szkoły oraz budowy sali i boisk. - Jak my mamy to odbierać, skoro 28 lutego wysłał pan pismo do premiera Mateusza Morawieckiego z prośbą, żeby pieniądze, które zostały przyznane na rozbudowę naszej szkoły skierować na oświetlenie miasta? - pytał rodzic z „Trójki”.

Był także ciekaw, jak władze miasta rozwiążą problem brakujących funduszy na planowaną

inwestycję. - Gdyby prezydent nie opóźniał, a moim zdaniem celowo opóźniał rozpoczęcie tej inwestycji, tych pieniędzy by wystarczyło - stwierdził Paweł Kiełpsz. Ze słowami przedstawiciela szkoły nie zgodził się prezydent Puław.

- Po czym pan wnosi, że celowo opóźniałem przetarg na salę przy SP 3? To, że chciałem zrobić nowoczesny obiekt z fotowoltaiką nie znaczy, że chciałem opóźnić inwestycję - mówił Paweł Maj. Prezydent przypomniał, że miasto w ostatnim czasie realizowało i w dalszym ciągu realizuje kilka kosztownych inwestycji, jak budowa nowej hali widowiskowo-sportowej, przebudowa Domu Chemika, czy budowa Mediateki. Zwrócił także uwagę na fakt, że sala gimnastyczna przy SP 3 nie była budowa od wielu lat, a w obecnej sytuacji, biorąc pod uwagę również galopującą inflację, trudno nagle wygospodarować w budżecie 15 mln zł na budowę tego obiektu. Wyjaśnił, że albo urząd będzie szukał pieniędzy w budżecie na dofinansowanie inwestycji, albo powtórzy przetarg. Obiecywał podjęcie decyzji w sprawie w kolejnym tygodniu. Tak też się stało. Prezydent Paweł Maj wytłumaczył się też z pisma do premiera. - Spodziewaliśmy się, jak widać słusznie, że może nikt nie przystąpić do przetargu, albo ceny będą znacznie przewyższać kosztorys. Tak też się stało. Pieniądze można przesunąć tylko w temacie tych złożonych wniosków. Pytanie o możliwość nie jest równoznaczne z wycofaniem się. Twierdzenie, że ta szkoła byłaby zlikwidowana w związku z przeniesieniem, też nie jest prawdziwe - wyjaśniał prezydent Puław. W obronie rodziców z SP 3 stanął radny Sławomir Seredyn.

- Ja się zgadzam z przewodniczącym Kiełpszem, że jeżeli szkoła byłaby czasowo przeniesiona do „Dziesiątki”, to raczej szanse na jej powrót byłyby niewielkie - mówił. Zaproponował powołanie Puławskiej Rady Edukacyjnej, która zajęłaby się wypracowaniem rozwiązań problemów, z jakimi obecnie boryka się miejska oświa-

ta. W jej składzie znalazłby się np. nauczyciele, rodzice, osoby związane z oświatą. - Może gdybyśmy ogłosili przetarg wcześniej, te ceny byłyby tańsze - zastanawiał się radny Michał Śmich.

- Możemy nawet kwestować, żeby zbierać te pieniądze, nam po prostu zależy - skwitował przewodniczący rady rodziców w SP 3.

Wiceprezydent: Nie będzie kogo uczyć

Przy okazji omawiania tematyki oświaty, głos zabrała wiceprezydent Puław. Jak podkreśliła Beata Kozik, problem niżej demograficznego jest już widoczny także tu, co pokazuje chociażby nabór do miejskich placówek, w tym przedszkoli. To może wiązać się w niedalekiej przyszłości z koniecznością podejmowania decyzji o zamknięciu niektórych jednostek. - W tej chwili w miejskim przedszkolu nr 13, 15 i 13 nie ma dzieci sześciolatków. Oddziały zerowe są tworzone w szkołach, a w przedszkolach już nie - referowała radnym. Problemem są także zdublowane wnioski o przyjęcie do szkół. - Np. w SP 3 jeśli chodzi o klasę 1, mamy 11 osób, które zapisały się do różnych szkół. I tak można wymieniać każdą szkołę. Jest teraz walka o każde dziecko i ta sytuacja będzie narastała z każdym rokiem. Liczba dzieci spada - tłumaczyła wiceprezydent Beata Kozik.

Jak informowała z kolei kierownik Wydziału Edukacji Agnieszka Zamojska, nie we wszystkich szkołach, w których planowano, w przyszłym roku zostaną utworzone oddziały zerowe. Np. w SP 1 takowego nie będzie, bo nie było chętnych. W ocenie wiceprezydent Puław błędem było odwołanie kilka lat temu dwóch szkół podstawowych - SP 5 i SP 9.

- Dzieci mamy mało, budynków mamy dużo, nauczyciele nie będą mieli kogo uczyć. W związku z tym będą zwolnienia - podsumowała Beata Kozik.

Puławy: Radna wycofała się z klubu prezydenta

Lilianna Jaworska nie jest już członkiem Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Z końcem marca podziękowała za współpracę kolegom z ugrupowania, z ramienia którego weszła do rady miasta.



Lilianna Jaworska w wyborach do Rady Miasta Puław w 2018 r. startowała z ramienia Komitetu Wyborczego Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Zdobyła 94 głosy.

Z decyzją radnej opinia publiczna zapoznana się podczas ostatniej sesji. Na jej prośbę przewodnicząca odczytała specjalne oświadczenie.

- Informuję, iż z dniem 31 marca 2022 r. składam rezygnację z przynależności do Klubu Radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja. Moja decyzja została podyktowana brakiem znalezienia wspólnej płaszczyzny do dalszej współpracy. Od tego momentu pragnę pozostać radną niezależną - odczytywała Bożena Krygier.

Jak przyznała w rozmowie z nami Lilianna Jaworska nie chodziło o brak zgody pomiędzy nią, a innymi radnymi z Klubu.

- Przede wszystkim brakowało spójnego planu działań związanych z rozwojem miasta i jego kierunkiem - ucinła krótko radna.

Na początku kadencji Klub Radnych prezydenta miał w radzie pięciu przedstawicieli. Niezależnych Wyborców Pawła Maja oprócz Jaworskiej reprezentowali - Andrzej Kuszyk, Marzanna Pakuła, Michał Zakrzewski i Beata Kozik. Gdy ta po odwołaniu ze stanowiska wiceprezydenta Pawła Szabłowskiego, zajęła jego miejsce, mandat po Beacie Kozik objął kolejny z listy kandydat z największą liczbą głosów - Kamil Zięcina. Po rezygnacji Jaworskiej, zostało ich czworo.

Marta Pietroni

Marta Pietroni

PUL

Takiego obserwatorium będą zazdrościć w całym województwie

Niebo w Puławach na wyciągnięcie ręki



Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury Aleksandra Kozak-Kotowska pokazała nam wnętrze, w którym znajduje się okrągły stół

Każdy, kto odwiedzi to miejsce, z pewnością będzie zachwycony. Po wielu miesiącach prac remontowych w Puławach otwarto Obserwatorium Astronomiczne im. Franciszka Armińskiego. Miłośnicy astronomii będą tu mieli do dyspozycji najnowocześniejszy sprzęt do obserwacji nieba.

Obiekt z prawie stuletnią historią

Obserwatorium znajdujące się przy ul. Filtrowej zostało wybudowane w 1928 r. Była to pierwotnie wieża ciśnieniowa. Po zmianie systemu zasilania miasta w wodę obiekt stał nieużywany. Pod koniec lat 60. XX w. w Puławach powstawało „Koło Miłośników Kopernika”, zrzeszające ludzi zainteresowanych astronomią. To właśnie dzięki nim udało się przekształcić wieżę ciśnieniową w obserwatorium.

Oficjalnego otwarcia dokonano dwadzieścia osiem lat temu, w 1994 r. Przez kilka ostatnich lat miejsce nadzorowane przez Regionalne Centrum Kształcenia Ustawicznego świeciło pustkami i właśnie temu chciały przeciwdziałać władze powiatu puławskiego, decydując się na gruntowną modernizację obiektu, którym od końca października 2021 r. zarządza Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach.

Widok na niebo i nie tylko

Remont obserwatorium był prowadzony w ubiegłym roku. W trakcie robót pomalowano cały obiekt na biało, wykonano elewacje wieży, czy ocieplono ściany i stropy. Na najwyższym piętrze będzie dostępny balkon z tarasem widokowym, skąd, już teraz mieszkańcy będą mogli podziwiać panoramę Puław i przy dobrej widoczności nawet okolicy. Do obserwatorium będą z pewnością zaglądali uczniowie, by uczestniczyć w zajęciach z astronomii. Oficjalnego ot-



Podziwiając obserwatorium, zwiedzający będą mogli natrafić na wiele obiektów jak np. sporych rozmiarów lupy



Puławskie obserwatorium znajdujące się na ul. Filtrowej zostało oficjalnie już otwarte. Władze powiatu i miasta wspólnie przecięły wstęgę podczas uroczystości, a następnie podziwiali jego wnętrza

warcia obiektu po remoncie dokonano w miniony piątek, 8 kwietnia w samo południe. W wydarzeniu na zaproszenie starostwa oraz kierownictwa MDK wzięli udział m.in. prezydent Puław Paweł Maj, poseł PiS Krzysztof Szulowski. Wieczorem obiekt został udostępniony zainteresowanym mieszkańcom, którzy mogli obserwować niebo czy pokaz laserów.

- Mam nadzieję, że to będzie swoiste centrum astronomiczne, artystyczne, kulturalne i edukacyjne dla dzieci, młodzieży oraz również dla dorosłych. Obiekt jest imponujący. Naprawdę można tu zobaczyć bardzo ciekawe rzeczy. Będą tu wystawy czasowe czy stałe dotyczące astronomii. Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia

miejsca. Obserwatorium jest wyposażone w nowoczesny sprzęt i techniczne urządzenia. Pozostaje tradycyjny stary „stół okrągły”, który nadaje klimatu. Miejsce jest przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Jest to jedyne obserwatorium w naszym województwie - zachęca Aleksandra Kozak-Kotowska, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury.

Wejście do obserwatorium jest bezpłatne. Budynek można odwiedzać we wtorki oraz piątki. Całkowity remont kosztował 995 tys. zł. Powiat puławski pozyskał na ten cel 690 tys. zł dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Dominik Kęsik

Kierowca był pod wpływem środków odurzających



Do tragicznego wypadku doszło 11 listopada w Sernikach. Rowerzysta zginął, kierowca BMW odniósł obrażenia

W Święto Niepodległości w Sernikach zginął rowerzysta. Jest akt oskarżenia.

Do tragicznego wypadku doszło w Sernikach 11 listopada. Jak wynika z ustaleń policji, około godz. 15 kierujący BMW 26-letni mężczyzna podczas wyprzedzania innego pojazdu stracił panowanie nad samochodem i zjechał na przeciwny pas ruchu. Uderzył w jadącego rowerzystę, który poniósł śmierć. Rowerzysta, który zginął w wypadku to 52-letni mieszkaniec gminy Serniki. Samochód BMW uderzył w drzewo, kierowca odniósł obrażenia. Został przewieziony do szpitala.

- Przebieg zdarzenia od początku nie budził wątpliwości - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Chciał wynająć mieszkanie, a został oszukany

Lubartów: 32-latek został oszukany, gdy chciał wynająć mieszkanie. Przekazał ponad 1000 euro oszustowi, myśląc, że wpłaca kaucję.

32-letni mieszkaniec gminy Kamionka na jednej ze stron zajmujących się ogłoszeniami, natrafił na odpowiadające mu ogłoszenie. Drogą e-mailową skontaktował się z wynajmującym. W odpowiedzi dostał e-maila potwierdzającego możliwość wynajęcia. Rozmowę mężczyźni prowadzili w języku angielskim, który wysłał 32-latkowi również zdjęcia mieszkania.

- Wystawca zażądał kwoty ponad 1000 euro kaucji, którą 32-latek przelał na podany rachunek. Oprócz tego wysłał zdjęcia swojego dowodu osobistego. Po przekazaniu pieniędzy kontakt z ogłoszeniodawcą urwał się - mówi starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP Lubartowie. - Po sprawdzeniu przez 32-latka podobnych ogłoszeń, okazało się, że na innych ogłoszeniach znajdują się takie same zdjęcia, jak te, co dostał poszkodowany.

Przy próbie kontaktu z wystawiającym ogłoszenia, pojawiała się informacja, że jest ono nieaktualne.

Joanna Niecko

Śledztwo w sprawie zatonięcia holownika umorzone

To decyzja Prokuratury Rejonowej w Puławach. - Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Holownik na dnie Wisły

Chodzi o zdarzenie, jakie miało miejsce w grud-

niu ubiegłego roku podczas holowania promu należącego do gminnej spółki Prom z Janowca, do portu w Puławach, gdzie sprzęt miał spędzić zimę. Podczas akcji przeprowadzanej przez pracowników jednostki kuter miał wpłynąć na mieliznę i tam osiąść, a następnie zatonać. Jak informował nas pełniący obowiązki prezesa Robert Zaboworowski, prom bezpiecznie dotarł do puławskiego portu, z kolei incydent z kutrem zgłoszono do

Urzędu Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Podkreślał, że sprzęt jest oznaczony bojką ostrzegawczą i zostanie wydobyty z wody w I kwartale tego roku.

Co ciekawe na ratunek uczestnikom zdarzenia nie ruszyli strażacy z Puław, a ochotnicy z gminy Janowiec zadysponowani przez wójta, ale zarówno zdarzenie, jak i cała akcja ratunkowa nie została oficjalnie zgłoszona żadnym służbom, ani nigdzie odnotowana.

Prokuratura bada sprawę i umarza śledztwo

Zatonięciem kutra holowniczego zainteresowały się lokalne media. To na podstawie ich doniesień Prokuratura Rejonowa w Puławach i z uwagi na to, że znajduje się on na dnie rzeki i na szlaku wodnym wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu wodnym. Śledczy zamierzali ustalić, czy sprzęt był w prawidłowy

sposób holowany, w jakich okolicznościach doszło do zatonięcia, wyjaśnić m.in., dlaczego podczas zdarzenia nie zostały powiadomione odpowiednie służby, miejsce nie zostało w odpowiednim czasie oznakowane. - Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. W toku śledztwa okazało się, że Urząd Żeglugi Śródlądowej wydał zakaz poruszania się jakichkolwiek

obiektów pływających w czasie, gdy holownik leżał na dnie Wisły. Jednak na tym działania prokuratury mogą się nie zakończyć. Śledczy w momencie podejmowania maszyny z dna rzeki chcą zbadać jej stan, aby stwierdzić, czy ewentualnie wskutek zdarzenia nie doszło do zanieczyszczenia środowiska.

- Będziemy trzymali rękę na pulsie - zapewnia prokurator Kwit.

Marta Pietroni

Lekarz był aresztowany. Wyszedł po wpłaceniu 100 tys. zł

Oskarżony lekarz i trzech byli policjanci

POWIAT PARCZEW-SKI: Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Potem dostawali wysokie odszkodowania. Jeden z policjantów za to, że wywrócił się podczas pościgu.

Od kilku lat Prokuratura Regionalna w Lublinie prowadziła śledztwo ws. wyłudzenia polis NNW. Proceder miał miejsce w latach 2010-2019, m.in. w powiecie parczewskim. Poszkodowane były towarzystwa ubezpieczeniowe, które wypłacały odszkodowania za „wypadki” na podstawie sfałszowanej dokumentacji medycznej.

Kreatywny ortopeda

Śledczy badali powiązania między pacjentami m.in. z powiatów parczewskiego i włodawskiego, którzy odwiedzali miejscowych lekarzy, np. 55-letniego obecnie Piotra R., ortopeda z Parczewa, który jest jednym z głównych oskarżonych.

– Wyróżnikiem dokumentacji był każdorazowy wpis Piotra R. o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia oraz brak wydruków potwierdzających wykonanie badania USG. Dodatkowym elementem wzmacniającym wiarygodność diagnozy były zapisy o poruszaniu się przez pacjentów przy użyciu kul ortopedycznych – czytamy w akcie oskarżenia.

Lekarz miał niejednokrotnie diagnozować złamania mimo „sprzeczności rozpoznania z wynikami badań RTG”.

– W razie odmowy wypłaty odpowiednio wysokiego świadczenia, do odwołania od decyzji towarzystwa ubezpieczeniowego dołączano aktualne zaświadczenie. Autorem dokumentu był Piotr R. – uważają prokuratorzy.

Wyróżnikiem dokumentacji medycznej był każdorazowy wpis lekarza o braku rokowań co do powrotu pacjenta do pełnego zdrowia

Urazy miały być następstwem: upadku na rowerze przy omijaniu zwierzęcia; najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik; potknięcia w łazience

„Pechowcy” z Parczewa i okolic - co pół roku wypadek

W latach 2010-2019 do gabinetu lekarza zgłosiło się wielu pacjentów wywodzących się ze służb mundurowych oraz ich rodziny. Miały doznać urazów będących następstwem: upadku na rowerze po omijaniu zwierzęcia wybiegającego na jezdnię; wskutek najechania na gałąź; potknięcia na schodach; poślizgnięcia na krawężnik czy potknięcia przy wychodzeniu z łazienki.

Niektóre osoby miały ulegać wypadkom nawet co... 5-6 miesięcy. Gwarantowało to zainteresowanym „zastrzyk” nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Piotr R. jako lekarz zarabiał bardzo dobrze, co miesiąc inkasował nawet 14 tysięcy złotych. W czerwcu 2019 r. jego eldorado się zakończyło, medyk został zatrzymany, a następnie aresztowany. Na wolność wyszedł w listopadzie tego samego roku, po wpłaceniu 100 tysięcy złotych poręczenia majątkowego.

Prokuratura Regionalna skierowała niedawno przeciwko Piotrowi R. akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Lublinie. Medyk odpowie za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej oszukiwać towarzystwa ubezpieczeniowe. Członkiem grupy miało być w sumie 12 osób (w tym Jarosław N., lekarz z Włodawy). Medyk z Parczewa miał też wielokrotnie poświadczać nieprawdę w dokumentacji medycznej

i w ten sposób pomóc innym oskarżonym w wyłudzeniu odszkodowań.

Pomysłowi mundurowi

Karol Blajerski, rzecznik prasowy PR w Lublinie mówi, że na ławie oskarżonych zasiadą w sumie 22 osoby. Jedną z nich będzie 39-letni Grzegorz J., były policjant Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zdaniem śledczych mężczyzna wyłudził wypłatę 8 tysięcy złotych z polisy NNW. Rzekomo skreślił szyjny odcinek kręgosłupa oraz staw barkowy wskutek wypadku.

– Ubiegając się o wypłatę pieniędzy, posłużył się sfałszowaną dokumentacją – uważa prokuratura.

Zdaniem śledczych próbował też wyłudzić 30 tysięcy złotych od innego z towarzystw ubezpieczeniowych, wzywając do zapłaty zadośćuczynienia za obrażenia, jakich rzekomo doznał w wyniku wypadku drogowego, ale w tym przypadku nie dostał pieniędzy.

Grzegorz J. miał też oszukać Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie, która wypłaciła mu 3,4 tys. złotych odszkodowania za „skutki doznanego wypadku”. Mężczyzna został aresztowany w październiku 2019 r., a w styczniu 2020 r. wyszedł na wolność.

Z kolei 32-letni Sylwester B., były już policjant KPP w Parczewie, mieszkaniec gm. Siemień odpowie za oszukanie Komendy Wojewódzkiej Policji, która wypłaciła mu 3,3 tys. złotych jednorazowego odszkodo-

wania za rzekome skreślenie prawego kolana, naderwanie więzadła w kolanie i uszkodzenie łokci.

Obrażenia miały być skutkiem upadku podczas pieszego pościgu w czasie pełnionej służby. Wszystko miało się rozegrać w marcu 2017 r. Podstawą wypłaty pieniędzy miała być dokumentacja sfałszowana przez Piotra R. Sylwester B. miał też jednocześnie oszukać KWP, która wypłaciła mu wynagrodzenie za kilkunastodniową absencję, choć zdaniem śledczych, był zdolny do pełnienia służby.

Poszkodowana komenda policji

Prokuratorzy zarzucili także 32-latkowi przekroczenie uprawnień. Policjant, dowołując pijanego mężczyznę na izbę wytrzeźwień, miał nakłonić go i pozwolić na... wypicie piwa w pomieszczeniu służbowym policji. Taki sam zarzut prokuratura postawiła 39-letniemu Markowi M., byłemu już policjantowi KPP, mieszkańcowi gm. Sosnowica.

– Funkcjonariusz został zwolniony ze służby pod koniec grudnia 2021 r., decyzją komendanta. Pracował w Wydziale Prewencji i Ruchu Drogowego, miał 17 lat stażu – mówi starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia, za oszustwo - od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności, a za przekroczenie uprawnień grozi maksymalnie 3-letni pobyt za kratkami.

Grzegorz Rekiel

Odpowie za kradzieże portfeli w szpitalu i szkole



Odpowie za kradzieże portfeli w miejscach pracy. Zatrzymany dzięki anonimowej informacji

Dzięki anonimowej informacji policjanci zatrzymali 53-latkę, który odpowie za kradzieże portfeli. Mężczyzna jest mieszkańcem Lublina, a do kradzieży doszło w Puławach.

W poniedziałek (4 kwietnia) policja opublikowała wizerunek poszukiwanego mężczyzny, który ma odpowiedzieć za kradzieże. Do kradzieży portfeli z dokumentami i pieniędzmi doszło w Puławach w lutym i marcu tego roku m.in. w szpitalu, zakładzie fryzjerskim, szkole, przedszkolu, spółdzielni mieszkaniowej.

– Sprawca, wykorzystując nieuwagę pokrzywdzonych, z pomieszczeń socjalnych, pokoi naczytelniczych i sali obsługi klienta dokonał kradzieży portfeli należących do kilku różnych osób. Części kart próbował użyć, wypłacając pieniądze, w niektórych przypad-

kach, zwłaszcza dotyczących kart osób starszych, udało mu się to zrobić. Jak ustalili policjanci, związek ze sprawą mógł mieć mężczyzna, którego wizerunek zarejestrowała kamera jednego z bankomatów na terenie Puław - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Mężczyznę zatrzymano dzięki anonimowej informacji przekazanej przez osobę, która go rozpoznała. W czwartek (7 kwietnia) policjanci z Puław 53-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i został przesłuchany. Funkcjonariusze przedstawili 53-latkowi 18 zarzutów kradzieży i kradzieży z włamaniem. Mężczyzna przyznał się do ich popełnienia. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo dopuszczał się już podobnych przestępstw i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Seniorka uwierzyła fałszywemu lekarzowi. Straciła fortunę

Lublin: Łącznie 130 tys. zł straciła mieszkanka Lublina. Pieniądze przekazała poznanemu w internecie mężczyźnie, który podawał się za lekarza.

We wtorek (5 kwietnia) na policję zgłosiła się 72-letnia mieszkanka Lublina, która powiedziała, że padła ofiarą oszustwa. Kilka miesięcy temu na portalu społecznościowym napisał do niej mężczyzna.

– Po pewnym czasie miało okazać się, że jest to 52-letni lekarz z Anglii. Podczas konwersacji mężczyzna opowiadał jej o swoim życiu oraz problemach

z byłą żoną, która miała być narkomanką. Z każdym dniem zyskiwał zaufanie lublinianki. Po kilku miesiącach wyznał jej miłość i oświadczył się na komunikatorze internetowym. Następnie zaczął opowiadać o ważnym kontrakcie medycznym, który może otrzymać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie. Do realizacji kontraktu miały być potrzebne pieniądze na sprzęt medyczny. Dlatego pomoc musiała 72-latkę, która przekazała oszustowi wszystkie oszczędności oraz zaciągnęła dwa kredyty. Łącznie straciła 130 tys. zł. Policjanci poszukują oszusta.

Joanna Niecko

REG

Pożar auta pod Lublinem. Samochód jechał trasą S12

W piątek (8 kwietnia) rano na drodze nr S12 w Bogucinie w powiecie lubelskim wybuchł jadącego pożar samochodu osobowego. Interweniowała m.in. OSP KSRG Markuszów.

– Nasz zastęp udał się w kierunku terenu powiatu lubelskiego zaś koledzy z JRG Puław i OSP Kurów przejechali odcinek do węzła Nałęczów, po czym zostali zawróceni do

koszar. Zdarzenie miało miejsce na 44 km tuż przed węzłem Jastków - informuje OSP KSRG Markuszów.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, zakręcili butlę

z gazem i ugasiли ogień. Nikt nie ucierpiał.

Joanna Niecko

Zabił już dwukrotnie. Będzie jednak mógł ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia

Dopuścił się bratobójstwa. „Nigdy mu nie wybaczę”

Marcin M. ma 38 lat, a na koncie już dwa zabójstwa. Wśród ofiar jest jego brat. Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdził, że mężczyzna zasługuje na najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie. - Czynu dopuścił się po czterech miesiącach od wyjścia z więzienia - zwracają uwagę sędziowie.

Szczególna kara

Po ponad trzech latach od śmierci Marka M. jego oprawca - brat ofiary Marcin M. - usłyszał prawomocny wyrok. 38-latek, który w grudniu 2018 roku zabił brata ciosem nożem w klatkę piersiową na stacji paliw w Czemiernikach (pow. radzyński), został skazany na dożywocie. Było to już jego drugie zabójstwo. Mężczyzna odsiedział już w przeszłości 15 lat, również za pozbawienie życia człowieka za pomocą noża.

- Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka. - To kara o szczególnym charakterze, ma skutek eliminacyjny. Jest orzekana w wyjątkowych sytuacjach, a to jest sprawa, w której jest to kara sprawiedliwa. Należy wziąć pod uwagę sposób działania, błahy powód, następstwa. Także osobę sprawcy: był już karany za zbrodnię zabójstwa - dodała.

Sąd Apelacyjny w Lublinie we wtorek, 5 kwietnia, utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie z lutego ubr.



- Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeteminowany - opisuje zachowanie Marcina M. (na zdj.) sędzia Anna Grodzicka

Sędzia Anna Grodzicka Bracia dali mu szansę, przyjmując do siebie. On z niej nie skorzystał

„To moja kobieta, a nie twoja”

Sędziowie wyjaśnili, że nie ma tu wątpliwości - Marcin M. działał z bezpośrednim zamiarem zabójstwa. Mężczyzna zadał bowiem dwa ciosy. Pierwszy w głowę, ale powierzchowny. Drugi zaś wyprowadzony w klatkę piersiową, niezwykle precyzyjny. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości podkreślili, że to uderzenie było przyczyną zgonu Marka M., co podawał w wątpliwość w mowie końcowej obrońca oskarżonego.

- Na zamiar Marcina M. wskazuje zachowanie oskarżonego w końcowej fazie zajścia. Po zadaniu ciosu w klatkę piersiową, widząc upadek brata, pozostawił go w takim położeniu i nie podjął żadnych działań zmierzających do

ratowania jego życia. Powiedział: „To moja kobieta, a nie twoja”. To potwierdza, że był zdeteminowany. Zadziałał pod wpływem impulsu związanego z zazdrością, ale to nie minimalizuje to jego winy - powiedziała sędzia Anna Grodzicka.

W wyroku zastrzeżono, że po 25 latach odsiadki Marcin M. może ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie z więzienia. Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. - 50 tys. zł nawiazki. Wyrok jest prawomocny.

Przeprosił

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo obrońca Marcina M. wniósł o zmianę kwalifikacji czynu z zabójstwa na spowodowanie ciężkiego uszczerbku



Adam M.
brat Marka M. i Marcina M., oskarżyciel posiłkowy

To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie

Cieszę się, że sąd podjął taką decyzję. Moje zdanie jest takie, że my z bratem Markiem próbowaliśmy mu pomóc. Niestety, Marcin posłał mi brata do piachu. Dobrze, że już nikomu krzywdy nie robi.

na zdrowiu, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonego i wymierzenie łagodniejszej kary. Ewentualnie oczekiwał uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy.

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M. na zakończenie procesu.

Poza tym milczał. Siedział skulony, z twarzą skrytą w dłoniach. Na usta i nos naciągnął sobie tzw. komin.

Okoliczności łagodzące, ale...

Na ogłoszenie wyroku nie został już doprowadzony do sądu z aresztu.

- Nigdy w życiu mu nie wybaczę. Nie za to, co zrobił własnemu bratu - podkreślił już po ogłoszeniu wyroku Adam M., trzeci z braci M.

Podczas ostatniej rozprawy jasno dał do zrozumienia, że nie widzi możliwości, by Marcin M. mógł

Nie utrzymuję z Marcinem żadnego kontaktu, nie zamierzam tego robić w przyszłości. To już nie jest mój brat. Mój brat leży w grobie. Trzeba nie mieć honoru, żeby w takiej sprawie składać apelację. Podczas procesu przeprosił, ale ja mu nie wierzę. Gdyby nie narzeczona, to byłoby mi ciężko pozbierać się po tym wszystkim psychicznie. Sam bym sobie nie poradził. Kilka miesięcy wcześniej pochowaliśmy naszą mamę. Później już sam musiałem pochować Marka. W jednym roku straciłem dwie najbliższe osoby. Dużo nerwów kosztował mnie ten proces. Czasem aż człowieka trzęsie ze stresu. Mam nadzieję, że ten koszmar już się skończył. Ulgi nie poczuje jednak nigdy, bo brata z grobu już nikt mi nie zwróci. Nie jestem w stanie wybaczyc Marcinowi. Nigdy w życiu. Nie za to, co zrobił własnemu bratu

wrócić do społeczeństwa.

- Chcieliśmy wyprowadzić brata na prostą. Uważam, że jeśli nam się to nie udało, to nikomu się nie uda - powiedział Adam M.

Sąd wziął jego słowa pod uwagę.

- Okolicznościami łagodzącymi są wykonany przez Marcina M. telefon na numer alarmowy 112 oraz okazane żal i skrucha. To jednak nie może spowodować zmiany wyroku. Znamienna jest postawa brata, Adama M. Jako osoba najbliższa, w swoim odczuciu daje do zrozumienia, że resocjalizacja Marcina M. się nie powiedzie. Bracia dali mu szansę, przyjmując do siebie. On z niej nie skorzystał. Dożywocie według Adama M. jest sprawiedliwe i zasłużone - wskazała sędzia Anna Grodzicka.

Tragedia spowodowana zazdrością

Jak wynika z opisów samego oskarżonego, powodem ataku na brata była zazdrość o partnerkę - Kamila F. Marcina M. podejrze-

wał, że ta zdradza go z Markiem. Wyjaśniał, że brat „dobierał się do niej”. Wszyscy mieszkali w domu rodzinnym braci M. w Bełżcu.

Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

„Nic nie mówił. Wtedy Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnęłam nóż i zadałam dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - przytaczała wyjaśnienia Marcina M. sędzia Anna Grodzicka podczas jednej z rozpraw.

„Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko” - czytała sędzia z akt sprawy.

Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełżcu i zaczęli się pakować. Tam zatrzymali ich policjanci.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Od tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawę skierowano do oddzielnego postępowania, proces wciąż trwa przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Dominik Smagała

Narkotyki w BMW i bieliźnie

Dwaj mieszkańcy powiatu puławskiego będą odpowiadać za posiadanie środków odurzających. Jeden narkotyki miał w samochodzie, drugi susz ukrył w bieliźnie.

Uwagę policjantów, którzy patrolowali akurat ulice Puław, przykuło BMW zaparkowane na skraju miasta. W aucie siedziało dwóch mężczyzn. Postanowili skontrolować osobówkę, jednak

gdy zatrzymali radiowóz, z samochodu wysiadł kierowca i za wszelką cenę próbował odwrócić uwagę mundurowych od auta. To jeszcze bardziej wzmogło czujność stróżów prawa, którzy wyczuli wokół charakterystyczny, słodkawy zapach.

Mimo zabiegów kierowcy przystąpili do kontroli BMW. Obaj mężczyźni, mimo wcześniejszych zapewnień, jakoby nie posiadali i nie używali substancji odurzających, w końcu przyznali się, że mają susz konopi.

- Podczas przeszukania osób i pojazdu, policjanci ujawnili ponad 100 gramów suszu, tzw. marihuany. Badanie laboratoryjne jednoznacznie potwierdziło, że zabezpieczony susz to konopie inne niż włókniste, których posiadanie jest w Polsce zabronione. Kierowca BMW, 23-latek z gminy Puławy miał przy sobie - w kieszeniach - oraz w dwóch słoikach blisko 100 gramów suszu, a jego kolega, 22-latek z Puław ukryte w bieliźnie - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak,

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Obaj mieszkańcy powiatu puławskiego trafili do policyjnego aresztu, gdzie wkrótce usłyszeli zarzuty.

- 22-latkowi przedstawiono zarzut posiadania środków odurzających, a jego starszemu koledze zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających. Mężczyźni zostali już przesłuchani - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Seniorka szła w kapciach i bez kurtki

KOCK: Policjanci pomogli 87-letniej kobiecie wrócić do domu. Seniorka została zauważona, bo była w kapciach i bez kurtki.

Ktoś zawiadomił policję, że na jednej z ulic w Kocku, poboczem idzie kobieta w kapciach, która nie ma żadnej kurtki.

- Mundurowi udali się natychmiast na miejsce. Na jednej z dróg wyjazdowych z Kocka, funkcjonariusze napotkali tę starszą kobietę. W rozmowie z nią ustalili, że seniorka ma problemy ze zdrowiem.

87-latka szła do domu, lecz pomyliła jej się kierunki. Funkcjonariusze, próbując zdobyć jak najwięcej danych o seniorce, wypytali ją o różne informacje mogące określić, gdzie kobieta mieszka i w jaki sposób dostała się właśnie w to miejsce - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci ustalili tożsamość kobiety i odwieźli ją do domu. Seniorka została przekazana synowi, który oświadczył, że już jakiś czas jej szukał.

Joanna Niecko

W dniu wyborów nie miał stałego miejsca zamieszkania na terenie powiatu łęczyńskiego

Sąd oddalił skargę fikcyjnego „lokatora” starosty

Sąd w całości podziela argumenty wojewody, które stanęły u podstaw wygaszenia mandatu radnego powiatu łęczyńskiego, Arkadiusza Onyszki. Jego skarga na decyzję Lecha Sprawki w tej sprawie została oddalona. Zdaniem sądu należy wygaszić mandat byłemu bramkarzowi, którego starosta łęczyński najpierw zameldował w swoim domu, a potem sam przyznał, że w nim nie mieszka.

Były bramkarz twierdził, że wojewoda lubelski Lech Sprawka nie zebrał w sposób wyczerpujący materiału dowodowego w sprawie i nie podjął wszystkich czynności, które mogłyby prowadzić do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego.

Onyszko zarzucił także wojewodzie, że dokonał ustaleń faktycznych wyłącznie w oparciu o materiał, który był zgodny ze z góry przyjętą tezą o braku prawa wybieralności w dniu wyborów. Były reprezentant Polski uważa ponadto, że zebrane przez Lecha Sprawkę dowody są niewiarygodne.

Skarga Onyszki na decyzję wojewody lubelskiego, Lecha Sprawki wygaszającą jego mandat była rozpatrywana w czwartek, 7 kwietnia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie.

W dniu wyborów mieszkał w Lublinie

Obecna na sali sądowej pełnomocniczka wojewody Agnieszka Kozieł poinformowała sąd, że Lech Sprawka podtrzymuje swoje stanowisko określone w decyzji zastępczej i wniosła o oddalenie skargi.

– W przeprowadzonym dokładnie postępowaniu ustalone zostało, że na dzień 21 października 2018 roku, czyli w dniu wyborów samorządowych pan Arkadiusz Onyszko nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej. Świadczą o tym zgromadzone w sprawie dowody, m.in. informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym przez pana Arkadiusza Onyszko, które jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej. Zawarte tam informacje wskazują na to, że pan Arkadiusz Onyszko w dniu wybo-



Arkadiusz Onyszko nie przedstawił żadnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów mieszkał w powiecie łęczyńskim

rów zamieszkiwał w Lublinie. Świadczy o tym także oświadczenie starosty łęczyńskiego, pana Krzysztofa Niewiadomskiego, który stwierdził, że pan Arkadiusz Onyszko był u niego zameldowany, ale nie zamieszkiwał – poinformowała Agnieszka Kozieł.

I podkreśliła: – Pan Arkadiusz Onyszko nie przedstawił nam żadnych dowodów na to, że zamieszkiwał w dniu wyborów na terenie powiatu łęczyńskiego.

Sam zainteresowany nie stał się na rozprawie. Sędzia Robert Hałabis odczytał pismo byłego reprezentanta Polski, w którym wnosił on o odroczenie rozprawy z powodu przebywania w tym dniu w Słowenii jako członek sztabu szkoleniowego piłkarskiej reprezentacji do lat 15. Sędzia jednak nie uwzględnił tego wniosku i przypomniał, że nie ma takiego obowiązku, żeby strona wstawiała się przed sądem administracyjnym osobiście.

Sąd w całości podziela decyzję wojewody

Sąd oddalił w całości skargę Onyszki. Sędzia Hałabis w uzasadnieniu podkreślał, że dowody zgromadzone przez wojewodę były wystarczające do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Onyszki, a samo postępowanie przeprowadzone prawidłowo.

Również sędzia przypomniał, że Onyszko nie przedstawił żadnego wiarygodnego dowodu na to, by jego centrum życia było skoncentrowane w powiecie łęczyńskim. A miał na to czas.

Dodał, że podnoszone przez Onyszkę argumenty, że przez pewien czas pracował w Górniku Łęczna i mieszkał na terenie powiatu, nie mają znaczenia, bo to się działo przed wyborami.

– Już w chwili, kiedy miały być wybory do Rady Powiatu, na podstawie których skarżący uzyskał mandat radnego, już wówczas sytuacja rzeczywista



Starosta Krzysztof Niewiadomski, który zameldował Onyszkę we własnym domu, milczał, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu

była taka, że na terenie powiatu łęczyńskiego strona skarżąca żadnego miejsca zamieszkania stałego nie posiadała, a w związku z powyższym wniosek wojewody odnoszący się do podstaw wygaśnięcia mandatu radnego jest jak najbardziej prawidłowy i sąd w całości go podziela – podsumował sędzia Hałabis.

Może wnieść skargę kasacyjną

Wyrok nie jest prawomocny, bo Arkadiuszowi Onyszce przysługuje prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Dopóki rozstrzygnięcia o wygaszeniu mandatu nie są prawomocne, Onyszko może sprawować tę funkcję i jako członek zarządu podejmować ważne decyzje dotyczące powiatu. Co miesiąc pobiera też dietę, która obecnie wynosi 2900 zł.

Jak w ogóle doszło do takiej sytuacji?

Głośne nazwisko na liście

Przypomnijmy. Tuż przed wyborami samorządowymi w 2018 roku były reprezentant Polski zameldował się w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim. Dzięki temu Onyszko znalazł się w rejestrze wyborców, a Niewiadomski mógł pochwalić się głośnym nazwiskiem na liście PiS w okręgu łęczyńskim.

Eksbramkarz zdobył 694 głosy i taki wynik dał mu miejsce w Radzie Powiatu Łęczyńskiego. Onyszko został też członkiem zarządu powiatu, a na starostę wybrano Krzysztofa Niewiadomskiego, u którego zameldował się sportowiec.

Onyszko oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej,

jednak tam nigdy nie mieszkał, a był jedynie zameldowany.

Świadczy o tym m.in. oświadczenie samego Niewiadomskiego, który w marcu 2019 r. napisał do wójta Milejowa, że pod jego adresem „jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne” (pisownia oryginalna).

Tymczasem, zgodnie z Kodeksem Wyborczym do rady powiatu może startować osoba, która mieszka na jego terenie. I jeśli w dniu wyborów nie miała stałego miejsca zamieszkania na terenie danego powiatu, to jej mandat powinien zostać wygaszony przez radę powiatu.

Starosta: To czysta nagonka polityczna

„Wspólnota” dotarła do wspomnianego oświadczenia Niewiadomskiego, z którego jasno wynika, że meldunek Onyszki był fikcyjny. W lipcu 2019 r. opublikowaliśmy pierwszy tekst o fikcyjnym meldunku.

I od tego czasu wielokrotnie opisywaliśmy, jak większość tworzona przez radnych PiS i PO podchodzi do wyjaśniania tematu, co najlepiej pokazuje dwukrotne głosowanie przeciw wygaszeniu mandatu Onyszki, mimo wiarygodnych dowodów świadczących o tym, że w dniu wyborów nie mieszkał na terenie powiatu łęczyńskiego.

Właśnie w związku z powodu bezczynności rady, wojewoda wydał 27 sierpnia 2021 r. zarządzenie zastępcze wygaszające mandat Onyszki.

Meldujący go w swoim domu starosta ani razu nie zabrał głosu, gdy sprawa omawiana była na sesjach Rady Powiatu, ani też nie pojawił się na żadnym z wielu posiedzeń Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, która zajmowała się tematem fikcyjnego „lokatora” starosty.

Gdy „Wspólnota” spytała starostę, dlaczego zameldował w swoim domu Onyszkę, wiedząc, że nie będzie u niego mieszkał, na to pytanie nie odpowiedział. Zamiast tego Niewiadomski stwierdził: – „Ta sprawa to czysta nagonka polityczna i dziwi mnie tylko, że mimo tak jasnej sytuacji drażnicę państwa tak oczywisty temat, ale rozumieć, że robicie to w imię niezależności i rzetelności dziennikarskiej, bo chyba nie z innych względów?”.

Kamil Kulig

Pożar domu w Ludwinie. Nie żyje mężczyzna



Dom w Ludwinie, który spłonął

Łęczna: W trakcie gaszenia pożaru domu w Ludwinie znaleziono ciało mężczyzny. Do szpitala jedna osoba.

W nocy (5 kwietnia) policjanci zauważyli wydobywające się płomienie z okien i dachu budynku mieszkalnego w miejscowości Ludwin. Wezwali straży pożarną. Jednocześnie policjanci próbowali wejść do domu. Było jednak dużo dymu. Do akcji przystąpili strażacy.

– Podczas prowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej strażacy

odnaleźli dwóch mężczyzn. Niestety 67-letni właściciel posesji nie dawał oznak życia, natomiast 50-letni mieszkaniec gminy Ludwin został przetransportowany do łęczyńskiego szpitala. W wyniku pożaru spaleni uległ dach, część ściany oraz wnętrze budynku – informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Ciało 67-lataka zostało zabezpieczone do przeprowadzenia sekcji zwłok. Postępowanie pozwoli wyjaśnić przyczyny i okoliczności zdarzenia.

Joanna Niecko

Hyundaiem wylądowała w rowie



Osobowy hyundai przebił bariery oddzielające jezdnię od pasa zieleni i zatrzymał się w rowie

Kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą. 33-latką trafiła do szpitala.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek 6 kwietnia tuż przed godziną 13.00 na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina. Na wysokości Markuszowa osobowy hyundai nagle zjechał z drogi, przebił ba-

riery oddzielające pasy ruchu od pasa zieleni i wylądował w rowie. Na miejscu wkrótce pojawiły się trzy zastępy straży pożarnej, w tym ochotnicy z Markuszowa, policja i karetka pogotowia.

Osobówką kierowała 33-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą. Z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

Puławy. Autobus zderzył się busem. Drugi miał trzy auta na lawecie

W sobotę (9 kwietnia) wczesnym popołudniem doszło do wypadku drogowego w miejscowości Osiny w powiecie puławskim. Miało to miejsce na drodze nr S17 na trasie węzeł Żyrzyn – węzeł Kurów Zachód.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA podał, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu – tylnie”. Zderzył się autobus i bus z lawetą, na której były 3 samochody osobowe.

Nikt nie zginął ani nie został ranny. W związku z wypadkiem występowały utrudnienia drogowe przez kilka godzin.

Joanna Niecko

Pożary w gminie Baranów i Kazimierz Dolnym

Dwie ofiary śmiertelne pożaru pod Baranowem

POWIAT PUŁAWSKI:

W zgłiszczach domu w Śniadówce strażacy znaleźli ciało kobiety i mężczyzny.

Drewniany dom płonął jak pochodnia

Tragiczne w skutkach wydarzenia rozegrały się w niewielkiej wsi pod Baranowem w minioną środę 7 kwietnia po południu. Tuż przed godziną 16.00 ogień w jednym z zabudowań zauważyli sąsiedzi. Natychmiast zaalarmowali straż. Wkrótce na miejsce dotarły pierwsze jednostki, najpierw ochotnicy z okolicznych miejscowości, potem strażacy z Puław. Niestety ogień bardzo szybko rozprzestrzenił się po drewnianej konstrukcji domu jednorodzinnego, powodując ogromne szkody.

Z pożarem walczyło w sumie siedem zastępów straży pożarnej. Po jego ugaszeniu strażacy rozpoczęli przeszukiwanie pogorzeliska. Niestety w zgłiszczach natknęli się na dwa zwęglone ciała - kobiety i mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że to 70-letni właściciel i jego 56-letnia znajoma - mieszkańcy gminy Baranów.

Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Jego decyzją ciała zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie,



Śniadówka: Drewniany dom płonął jak pochodnia. To, co z niego zostało, nadaje się tylko do rozbiórki

gdzie będą poddane sekcji, która wskaże przyczynę śmierci.

Tu palił się dom, a strażacy walczyli z pożarem trawy

To niestety nie był jedyny pożar domu w ostatnim czasie w powiecie puławskim. W poniedziałek 28 marca ogień w dużej części strawił budynek w Okalu pod Kazimierzem Dolnym. Tu na szczęście nikt nie zginął.

- Około godziny 20:00 zapalił nam się dach, czego przyczyną było prawdopodobnie rozszczelnienie komina. Na skutek czego zapaleniu uległa jedna z belek konstrukcyjnych dachu. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie, wraz z sąsiadami, którzy przybiegli nam na pomoc, staraliśmy się ugasić pożar, lecz żywioł był od nas silniejszy - opowiada pan

Strażacy dojechaliby szybciej do pożaru domu, gdyby nie byli zaangażowani w gaszenie trawy

Tomasz, który prosząc o wsparcie odbudowy domu, założył w internecie zbiórkę.

Bulwersujący jest fakt, że w czasie, gdy w domu w Okalu pojawił się ogień, okoliczni strażacy zmagali się z innym zagrożeniem - nie pierwszym już w gminie pożarem traw.

- W czasie kiedy działaliśmy przy zupełnie niepotrzebnym zdarzeniu, jakim był pożar traw, ktoś naprawdę potrzebował pilnej pomocy. Skutki pożaru niestety w obliczu tej sytuacji były zdecydowanie większe, niż mogłyby być, gdyby nie to, że najbliższe jednostki były zajęte gaszeniem pożaru nieużytków, który w cywilizowanym świecie,

XXI wieku nie powinien w ogóle nastąpić, lecz niestety dzieje się to bardzo często - mówią strażacy z OSP KSRG w Kazimierzu Dolnym.

200 tys. zł na odbudowę

Kilkusobowa rodzina pana Tomasza musiała przenieść się do niewielkiego domu po babci.

- Razem z braćmi ciężko pracowaliśmy na to, aby zbudować dom, wyjeżdżając za granicę. Niestety to, co się stało, odebrało nam wiele lat ciężkiej pracy oraz pieniędzy, które umożliwiły nam życie w godnych warunkach - przyznaje poszkodowany mieszkaniec Okala.



Jedna ze ścian domu w Okalu spaliła się całkowicie. Rozebrać trzeba będzie także nadpalony w dużej części dach

Zbiórkę na rzecz pogorzelców z Okala można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarce internetowej następujący adres: <https://zrzutka.pl/5tg82g>

Budynek częściowo ocalał, ale większa jego część, w tym dach musi zostać wyburzona. Rodzina chce odbudować dom. Niestety przez wysokie ceny materiałów budowlanych będzie to dla niej ogromny wysiłek. Dlatego mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny liczą na pomoc innych.

- Prosimy o wsparcie, chociażby niewielką darowizną. Pomoc ludzi z okolicy jest nieoceniona, ale niestety pieniądze na zakup

materiałów stanowią dla nas ogromną przeszkodę - tłumaczy pan Tomasz.

Liczy się każda pomoc, nie tylko finansowa. Rodzina przyjmie także materiały budowlane.

Mieszkańcy Okala szacują, że na odbudowę ich domu potrzeba około 200 tys. zł. W ubiegły piątek, prawie dwa tygodnie po pożarze, na koncie zbiórki było nieco ponad 6 tys. zł.

Marta Pietroni

Grupa Azotów wspiera uchodźców

Potentat nawozowy z Puław do tej pory przekazał podmiotom organizującym pomoc dla obywateli ogarniętej wojną Ukrainy 230 tys. zł. W ubiegłym tygodniu prezes Tomasz Hryniewicz podpisał kolejną umowę darowizny, tym razem z zamojskim oddziałem Caritas.

Grupa Azoty Puławy od samego początku włączyła się w pomoc dla Ukrainy zmagającej się z rosyjską agresją. Już w pierwszych dniach wojny pracownicy spółki zorganizowali w zakładach azotowych punkt zbiórki darów, w którym gromadzili



Tomasz Hryniewicz,
prezes Grupy Azoty Puławy
Nie ustajemy w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości

długoterminową żywność, środki higieniczne i środki czystości. Władze GAP na potrzeby osób uciekających z Ukrainy udostępniły także hotel pracowniczy.

- Dziś mieszkają tam 44 osoby, głównie kobiety i dzieci. Ich potrzeby są monitorowane i w miarę możliwości zaspokajane - informuje Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Potentat nawozowy pomaga uchodźcom nie tylko przekazując dary, ale również i finansowo, poprzez wsparcie

profesjonalnych organizacji, które tym się zajmują. Do tej pory GAP przekazała na ten cel 230 tys. zł. - Docierają do nas coraz bardziej drastyczne informacje o tym, co się dzieje na Ukrainie. Skala narodowej tragedii, a przede wszystkim ludzkiego cierpienia jest niewyobrażalna. Nie możemy pozostać wobec tego obojętni. Nie ustajemy więc w niesieniu pomocy potrzebującym i będziemy robić to nadal w miarę naszych możliwości - mówi Tomasz Hryniewicz, prezes Grupy Azoty Puławy.

W ubiegłym tygodniu władze puławskiej spółki podpisały kolejną umowę darowizny z Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

- Jako Caritas od samego początku jesteśmy zaangażowani w pomoc dla ofiar wojny na Ukrainie. Zarówno dla tych wszystkich, którzy uciekają przed wojennym koszmarem, jak i dla tych, którzy pozostają w swojej ojczyźnie. Dzięki wsparciu Grupy Azoty Puławy, która daje nam bardzo konkretną pomoc, możemy finansować naszą działalność tutaj, w Polsce dla grup uchodźców oraz organizować wyjazdy z pomocą na Ukrainę - mówi ks. Marcin Jakubiak, dyrektor Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.

Marta Pietroni

Odpowiedzą za kradzież karty i włamanie na konto znajomego

Międzyrzec Podlaski:
Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież oraz włamanie na konto bankowe znajomego. Jeden z nich ukradł kartę bankomatową, a drugi płacił nią w sklepach.

Policjanci z Międzyrzecza Podlaskiego w powiecie bialskim ustalili, że 56-letni mieszkaniec miasta podejrzewany jest o włamanie na konto bankowe swojego znajomego. Mężczyzna kilkunastokrotnie płacił skradzioną wcześniej kartą bankomatową w sklepach. W większości przypadków kupował alkohol.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że do kradzieży kar-

ty doszło na przełomie marca i kwietnia bieżącego roku, podczas wspólnego spożywania alkoholu. Funkcjonariusze ustalili, że o kradzież karty podejrzewany jest drugi z mężczyzn będących na „wspólnym spotkaniu towarzyskim”, 44-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Obydwaj mężczyźni zostali zatrzymani do wyjaśnienia i usłyszeli zarzuty. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności, natomiast za włamanie na konto bankowe kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Zniszczony pomnik Lecha Kaczyńskiego. Policja szuka sprawcy

OPOLE LUBELSKIE:

Monument obłany został brązową farbą, dzień przed 12. rocznicą katastrofy smoleńskiej.

– Gdy w niedzielę około godziny 9 składaliśmy kwiaty, pomnik był już zniszczony – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego stoi przy głównej ulicy Opola Lubelskiego. Jak się okazuje, do incydentu doszło w sobotę tuż przed północą. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta.

Policja została powiadomiona w niedzielę rano, przed tym, jak opolscy samorządowcy mieli złożyć kwiaty w hołdzie ofiarom katastrofy smoleńskiej.

– Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia. Widać na nim, jak nieznany mężczyzna rzuca najprawdopodobniej szklany słoik w kierunku pomnika, oblewając



Do incydentu doszło w sobotę w nocy. Brązowa farba rozlana została w dwóch miejscach, na postumencie i popiersiu prezydenta Lecha Kaczyńskiego

go farbą – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Władze miasta są zbulwersowane aktem wandalizmu, do którego doszło przy ul. Lubelskiej.

– Dla mnie to jest zupełnie niezrozumiałe, skandaliczne zachowanie. Ktoś nie szanuje drugiego człowieka i przede wszystkim ofiar katastrofy smoleńskiej, w której nie tylko zginął prezy-

dent Lech Kaczyński, ale cała elita państwa polskiego. Liczymy, że sprawca zostanie ujęty i wyciągnięte zostaną wobec niego konsekwencje – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy rodziny Świątkowskich. Jego odsłonięcie odbyło się w czerwcu ubiegłego roku.

– Moim zdaniem ten akt wandalizmu ma podłoże polityczne, bo data zniszczenia pomnika



asp. szt. Edyta Żur
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Szukamy sprawcy. Zabezpieczyliśmy monitoring z miejsca zdarzenia

nie była przypadkowa. Poza tym uważam, że doszło też do zbezczeszczania krzyża, który wkomponowany jest w pomnik – komentuje Teresa Świątkowska z Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot

Trafił pod dozór policji

Hodował marihuanę w miejscu pracy



42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawiał konopie

BIAŁA PODLASKA: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który uprawiał konopie w miejscu pracy. Wytworzył nie mniej niż 700 gramów ziela konopi indyjskich.

Przed weekendem (8-9 kwietnia) policjanci ustalili, że 42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej w miejscu swojej pracy uprawia konopie – inne niż włókniste. W piwnicy budynku funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli 31 roślin w różnej fazie wzrostu.

– Podczas prowadzonych czynności zabezpieczyli również znaczną ilość ziela konopi pochodzącego z wcześniejszej uprawy. Funkcjonariusze ujaw-

nili marihuanę także w miejscu zamieszkania mężczyzny – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. – Policjanci zabezpieczyli narkotyki, natomiast 42-latek trafił do policyjnego aresztu.

Sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji. Mężczyzna odpowiadał będzie zarówno za uprawę konopi mogącej dostarczyć znacznej ilości ziela, jak i wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających oraz posiadanie marihuany.

O dalszym losie 42-latka zdecydować będzie sąd. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Przypalał partnerkę żelazkiem. Trafił do aresztu

OPOLE LUBELSKIE: – Forma przemocy była bardzo drastyczna, dlatego też postawiono zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem – mówi szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Zatrzymany to 41-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Mężczyzna podejrzany jest o znęcanie się nad swoją życiową partnerką. Do przemocy dochodzić miało od trzech lat. Ale dopiero w miniony czwartek kobieta zdecydowała się wezwać policję, gdy partner złamał jej rękę.

Śledczy mówią o bardzo drastycznym charakterze przemocy, do której wykorzystywane miało być rozgrzane żelazko.

– Chodziło o oparzenie kobiety przy pomocy żelazka w okolicach twarzy i szyi – podaje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Z naszych ustaleń wynika, że przemoc miała mieć jeszcze inną postać, o której śledczy nie wspominają. A mianowicie w grę miało wchodzić nacinanie skóry kobiety nożem i wlewanie do jej ust herbaty, co powodowało, że ofiara dławiała się.

Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec podejrzanego najsurowszego środka zapobiegawczego. W sobotę Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku i aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Śledczy nie ujawniają, czy przyznał się do winy.

AC
REG

Nie daj się nabrać na SMS-a od „PGE”. Możesz paść ofiarą oszustwa

– Na dzień 3 kwietnia zaplanowano odłączenie energii elektrycznej. Prosimy o uregulowanie należności – wielu mieszkańców odebrało SMS o takiej treści, do którego dołączony był również link. Policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości.

Wśród nich była mieszkanka Chodla. Pani Aneta pierwszą wiadomość o niezapłaconym rachunku za prąd dostała w sobotę (2 kwietnia). Nie dała się nabrać.

– Od razu skojarzyłam, że to oszustwo, ponieważ oglądałam w telewizji program, że takie naciągania finansowe istnieją. Druga sprawa to taka, że zawsze płacę rachunki w terminie i nie ma takiej możliwości, żebym miała nieopła-



Takie wiadomości otrzymało wielu mieszkańców naszego województwa

cony rachunek – opowiada pani Aneta.

Na pierwszą wiadomość zareagowała. Odpisała, że rachunki ma opłacone. W niedzielę rano

dostała kolejnego SMS-a o takiej samej treści, ale już z innego numeru telefonu.

– Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że to oszustwo – przy-

znaje mieszkanka Chodla.

Tymczasem policja przestrzega przed otwieraniem takich wiadomości, gdyż mogą one zawierać złośliwe oprogramowanie, wirusy albo doprowadzić do wyciszczenia z pieniędzy naszego konta bankowego. Policjanci przestrzegają również przed odpisywaniem na takie wiadomości.

– Ten SMS wygląda podejrzanie z uwagi na link zawarty w wiadomości. Jest to metoda, żeby w łatwy sposób wejść w posiadanie czyichś pieniędzy – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim i radzi weryfikować takie informacje dzwoniąc do PGE z zapytaniem, czy istnieje zgłoszenie, w jakiej wysokości i w jaki sposób należy ją zapłacić.

Agnieszka Ciekot

Śpieszył się, by odwiedzić rodzinę. Dostał solidny mandat

GMINA BIAŁA PODLASKA: Mężczyzna tłumaczył policjantom, że jedzie do rodziny i „chciał trochę przyspieszyć”.

9 kwietnia przed godziną 14 w miejscowości Sycyna (gmina Biała Podlaska), policjanci bialskiej drogowki na krajowej

„dwójce” zauważyli kierowcę samochodu osobowego BMW, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość. Nagrał to policyjny wideorejestrator. Urządzenie pokazało 191 km/h. Oznacza to, że kierowca przekroczył dozwoloną w tym miejscu

prędkość o ponad 100 km/h.

Po zatrzymaniu auta do kontroli okazało się, że za kierownicą osobiście siedzi 26-letni mieszkaniec gminy Góra Kalwaria.

– W rozmowie z funkcjonariuszami mężczyzna przyznał, że

jedzie do rodziny i chciał trochę przyspieszyć na pustej drodze. Funkcjonariusze nałożyli na 26-latkę mandat karny w kwocie 2,5 tysiąca złotych – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

- I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum... - wspomina lekarka

Lubartowski szpital ma nową anestezjolożkę. Doktor Vita leczyła w Ukrainie rosyjskich jeńców

- Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi - wspomina 35-letnia lekarka z Ukrainy, która od kwietnia pracuje w szpitalu w Lubartowie.

Doktor Vita Hlukha ma 35 lat, jest lekarzem anestezjologiem. W Ukrainie pracowała w dwóch szpitalach: w Odessie i Czarnomorsku, tuż nad Morzem Czarnym. Do pracy w Polsce przysłała się już w ubiegłym roku. W Lubartowie odbyła praktykę, rozważała też możliwość pracy w Zabrzu. Zdecydowała się na nasz szpital.

- Postanowiłam, by zacząć od mniejszej placówki i tak trafiłam do Lubartowa. Muszę nauczyć się lepiej polskiego, popracować nad wypełnianiem dokumentów - zaznacza. - Zostało mi przyznane prawo do wykonywania zawodu. Planowałam przyjechać do pracy do Lubartowa. Wojna tylko przyspieszyła moją decyzję. Usłyszałam od dyrekcji: „przyjeżdżaj, my ci ze wszystkim pomożemy”. Tu mam większe możliwości rozwoju, większe szanse na pracę choćby na bloku operacyjnym. Bardzo chcę to robić - zapewnia.

Ranni Rosjanie. Przestraszeni i zdziwieni

Wojna zastała ją w pracy. - Pracowałam też jako lekarz w szkole sportowej. 23 lutego późno skończyłam pracę. Ostatni autobus już odjechał, więc postanowiłam, że przenocuję w gabinecie, mam tam taką kuszeczkę. O godzinie 4.40 obudził mnie telefon od mamy. Powiedziała: „wojna się zaczęła!”. Coś jej się przyśniło, taka była moja pierwsza reakcja. Ale ona nalegała: „zobacz w internecie, włącz telewizję!”. No i zobaczyłam, jak ostrzeliwują całą Ukrainę. Za dziesięć minut sama usłyszałam eksplozję - relacjonuje.

Szybko zobaczyła na własne oczy, jak z bliska wygląda wojna. A właściwie jej skutki.



- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została - mówi doktor Vita Hlukha ze szpitala w Lubartowie, która przyjechała do nas z Ukrainy

- Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc. Cały czas pilnowali ich nasi żołnierze. Ci Rosjanie nieprawdopodobnie się nas bali. Nie rozumieli, dlaczego normalnie ich leczymy, rozmawiamy z nimi. Bo przecież w ich telewizji jesteśmy pokazywani jako źli ludzie... - mówi doktor Vita. - My z tymi rannymi Rosjanami obchodziliśmy się bardzo dobrze, jak z każdym innym pacjentem. Nie ważne czy nasz, czy nie nasz. Taka praca. Człowiek człowieka potrzebuje - uważa lekarka.

Z jej relacji wynika, że na litość ze strony okupanta Ukraińcy nie mają co liczyć. A nawet sami Rosjanie.

- Nasi żołnierze ze służb specjalnych powiedzieli nam, że najpierw Rosjanie nie ratowali rannych Ukraińców, tylko ich dobijali. A później to nie ratowali już nawet swoich i ich też dobijali - wspomina. - Mam dalszą rodzinę w Rosji, ale nie utrzymujemy kontaktu. Znajomi i sąsiedzi mają tam też rodziny. I też nie mogą się z nimi porozumieć. Rosjanie są jak pod hipnozą. Albo pod wpływem narkotyków. Dla nich jest tylko

Putin. I koniec. Jak jakiś święty, bóg - dziwi się doktor Vita, kręcąc głową z niedowierzaniem.

Dom wibruje jak telefon

W Polsce znamy obraz rosyjskiej agresji na Ukrainę z medialnych relacji. Nowa lubartowska lekarka opisuje to następująco:

- Uświadamiasz sobie, jak szybko możesz wszystko stracić. Ile warto się tak naprawdę pieścić i co jest najważniejsze. Musisz cały czas być gotowy, by rzucić się do ucieczki. Idziesz spać w ubraniu, w którym będziesz mógł uciekać. Pakujesz małą, awaryjną walizkę, a w niej: dokumenty, powerbanki i ładowarkę, butelkę wody i leki. I tylko słyszysz, jak nad głową przelatują ci pociski. Raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest taki szum, a za chwilę podmuch powietrza. No i wybuchy. Na przykład dwa kilometry od nas. Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni. Co chwilę biegiesz do piwnicy. Sam nie wiesz, co robić. Uciekać stąd jak najdalej czy może zostać? Już się zbierasz do ucieczki, to zaraz decydujesz,

że jednak nie. I tak w kółko. Jak tego doświadczysz, to możesz szybko wylądować w psychiatryku.

Jak tylko skończy się ta wojna...

Anestezjolożka zapewnia, że jest patriotką. Chciała jednak się rozwijać. I żyć w poczuciu bezpieczeństwa.

- Wiem, że tu też przyda się moja praca. Tym bardziej że jest tu coraz więcej ukraińskich pacjentów. Mam w sobie patriotyzm. Gdyby ktoś z moich najbliższych został na Ukrainie, ja też bym została. Ale mama zdecydowała się wyjechać ze mną, moja siostra pracuje w Niemczech, tata jest kierowcą w polskiej firmie, jeździ po Skandynawii. Widzę jednak, że mama i tata bardzo tęsknią za domem, który zostawili pod Czarnomorsku. Półtora kilometra do morza, każdego dnia możesz pójść na spacer po plaży... Bardzo trudno im się żyje w ten sposób. Myślę, że jak tylko skończy się wojna, to wrócą na Ukrainę. Dla nich to najlepsze miejsce na Ziemi. Jeśli oczywiście nasz dom będzie stał. Na razie jeszcze stoi - opowiada. - Trzy tygodnie przekonywałam mamę, żeby jechała ze mną do Polski. Zdecydowała się na to



Mirośław Makarewicz

dyrektor szpitala w Lubartowie

Doktor Vita jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów

Żadne cele militarne, to było osiedle domków dla turystów. Widać ogień i dym od ziemi do samego nieba, wszystko tam zrujnowane. A twój dom cały wibruje, jak telefon, kiedy ci dzwoni

Zaczęli nam przywozić rannych żołnierzy rosyjskich. Wielu w bardzo ciężkim, część w krytycznym stanie. Z oparzeniami, poranionymi kończynami dolnymi i górnymi, obrażeniami m.in. płuc

Anestezjologów jak na lekarstwo

Doktor Vita istotnie wzmacnia kadrę szpitala w Lubartowie. Na rynku jest bowiem ogromny deficyt anestezjologów.

- Swoich anestezjologów dotychczas mieliśmy tylko dwójkę. Pozostali to lekarze kontraktowi z kliniki przy ul. Staszica w Lublinie. Praca doktor Vity bardzo poprawia sytuację na bloku operacyjnym, bo mogą robić więcej zabiegów. Jest dobrym fachowcem, ma duże uznanie wśród specjalistów. Podkreślają, że potrafią porozumieć się z nią bez słów. Doktor Vita wie, co ma robić. Na razie pracuje pod nadzorem polskiego lekarza - podkreśla Mirośław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie. - Jestem bardzo zadowolony, że pozyskałam taką specjalistkę. Być może uda nam się pozyskać kolejnych lekarzy z Ukrainy, którzy zdecydowali się na przeprowadzkę do Polski - zaznacza.

A ukraińskich pacjentów jest w lubartowskim szpitalu coraz więcej. Pod koniec ubiegłego tygodnia na samej pediatrii była czwórka dzieci z Ukrainy. Tymczasem doktor Vita zamieszkała w Lublinie. Intensywnie szlifuje język polski.

Dominik Smagała

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne (cz. I)

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa

Jak długo dziedzic Pawła Karola Sanguszki trwonil i rozbijał odziedziczony po matce majątek, tak długo szlachecka opinia publiczna patrzyła na to przez palce: nie pierwszy i nie ostatni... Kiedy jednak zupełnie jawnie zaczął sypiać z jednym z dworskich urzędników, wybuchła spora afera. Mniejsza o to, że pod względem ujawnienia swoich preferencji był jednym z pionierów epoki. Emocje wywołało to, że faworyt zaczął szybko awansować.

Utrzymywanie homoseksualnych stosunków było w dawnej Polsce karane śmiercią, jednak procesy - a tym bardziej wyroki skazujące - należały do wielkiej rzadkości, tym bardziej, jeśli chodziło o członków elit. Chcąc uderzyć politycznie w rywalą, czasem zagrywano taką kartą, jednak kończyło się zwykle na plotkach za plecami. Takie dotyczyły m.in. króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego czy syna Jana III Sobieskiego, królewicza Jakuba - obaj nosili się z cudzoziemską, nie stronili od szminki, nie przejawiali zainteresowania sprawami wojny, co dało współczesnym asumpt do złośliwych komentarzy. Na ogół jednak relacje takie pomijano po prostu milczeniem, choć język polski, w dużej części za sprawą przekładów biblijnych księdza Wujka posiadał sporo określeń na homoseksualizm (to akurat słowo XIX-wieczne): wymieńmy choćby „samcołóstwo, męzołownictwo, paziołubstwo, turecki niewystyd, sodomski grzech czy męczyńska psota”. O ile w czynie zapewne nasi przodkowie zapewne po prostu realizowali wynikającą z biologicznych i statystycznych uwarunkowań średnią, o tyle w mowie i komunikacji społecznej byli na tyle wstrzemięźliwi, że goście z zagranicy ulegali wrażeniu, że homoseksualizm jest zjawiskiem w Polsce znacznie rzadszym niż na Zachodzie Europy.

Książę Janusz - XVIII-wieczny skandalista

Nie można jasno wyliczyć, ile w skandalu związanym z zupełnie nieskrywanym

związkiem Janusza Aleksandra Sanguszki (syna Pawła Karola Sanguszki, jednego z największych polskich magnatów, właściciela m.in. Lubartowa), było oburzenia natury moralnej i pruderii, a ile złości wywołanej rolą, jaką w stosunkach gospodarczych i politycznych szybko zaczął odgrywać, wyniesiony wyraźnie ponad stan faworyt. Niezależnie od warstwy obyczajowej bowiem książę Janusz zwracał na siebie uwagę jako niepoprawny utracjusz, fatalny gospodarz włości i uczestnik tyleż nieudanych, co podejrzanych operacji finansowych. A majątek do roztwonienia miał spory.

Potomek wielkich rodów

Ród Sanguszków wywodził się z najlepszej litewskiej arystokracji, genealogię wiodł od Giedymina, przez małżeństwa powiązał się z całą niemal magnaterią Rzeczypospolitej. Jego członkowie pełnili wiele głównych urzędów w Wielkim Księstwie. Książę Paweł mąż swój pomnożył znacznie przez drugie swoje małżeństwo z matką Janusza, Marianną Lubomirską. Został w tym momencie zarządcą ordynacji ostrojskiej i - między innymi - otrzymał Lewartów. Parantele były kapitalne: Lubomirska była potomkinią Zasławskich, Wiśniowieckich, a nawet Katarzyny z Sobieskich, siostry Jana III. Trzecią z kolei żoną była księżna Pawła była Barbara z Duninów, jedna z najwybitniejszych kobiet swojej epoki, która odegrała znaczną rolę w uczynieniu m.in. z Lubartowa istotnego ośrodka gospodarczego i kulturalnego. Młodsza od niego o 36 lat, obdarzyła go jedenaściorciem dzieci.

Książę Janusz nigdy nie skonsumował, zaaranżowanego przez rodzinę małżeństwa z Konstancją Denhoffówną

Afera z ordynacją

Dobra odziedziczona po matce i stryju uczyniły z Janusza jednego z najbogatszych ludzi w kraju. Zarządzał nimi samodzielnie od 1738 roku. Zgodnie ze swoją pozycją społeczną obejmował też



Królowi Michałowi Korybutowi czy królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu imputowano homoseksualizm z powodu zamiłowania do francuskich strojów. Janusz Sanguszko, przynajmniej na oficjalnych portretach, kazał się malować w stroju rycerskim

różne urzędy: był miecznikiem litewskim, marszałkiem nadwornym litewskim, deputatem, a potem marszałkiem Trybunału Koronnego. Nic wybitnego w żadnej z tych ról nie pokazał, ani nie osiągnął. Zupełnym dramatem był zaś sposób zarządzania ordynacją. Przypomnijmy: była to rodowa struktura majątkowa, rządząca się specyficznymi prawami, zwłaszcza co do zasad dziedziczenia. Nie mogła ulegać podziałowi, przechodziła na jednego spadkobiercę. Takie utworzyli m.in. Zamoyscy, Potoccy, także po Ostrojskich przez Mariannę Lubomirską dostał w ręce książę Janusz. Zadłużony po kokardkę wobec Czarotoryskich i Potockich, wpadł na pomysł spłacenia ich z podziału ordynacji. Operację całą przeprowadzono w Kolbuszowej w 1753 roku. Awantura zrobiła się straszna, bo złamano nie tylko przepisy majątkowe, ale również określające obowiązek wystawienia przez ordynat oddziałów wojskowych na służbę Rzeczypospolitej. I Janusz, i główni beneficjenci afery, czyli Czarotoryscy, musieli się długo i gęsto tłumaczyć.

Próba małżeństwa

Janusz odebrał w domu dobre wychowanie i wykształ-

Za czasów Karola miasto zmieniło nazwę z Lewartowa na Lubartów. Było to efektem nieporozumienia (albo, wprost, nieznajomości historii). Pierwotna nazwa wywodziła się od Lewarta - herbu Firlejów. Sanguszko zaś uwierzył, że lego ród wywodzi się od Lubarta (po chrzcie Dymitra), jednego z synów Giedymina. W rzeczywistości pochodzili od Sanguszki - syna Fiodora, przyrodniego brata Władysława Jagiełły

Fortuna odziedziczona po Lubomirskich była tak ogromna, że nawet taki fachowiec od wydawania pieniędzy, jak książę Janusz, nie zdołał jej do końca roztwonąć

cenie, które miał okazję potwierdzić i poszerzyć w czasie objazdu Europy Zachodniej, dokonanego w latach 1730-1732 (była to standardowa operacja, wieńcząca kształcenie młodzieńca z tej sfery). Ożeniono go roztropnie z Konstancją Denhoffówną, niebrzydką i za młodu niegłupią

córką hetmana polnego litewskiego. Szybko jednak okazało się, że z tej maki nie tylko chleba nie będzie, ale też na pewno nie będzie dzieci. Małżeństwo nie zostało skonsumowane, młodzi widywali się rzadko i z pewnej odległości. Nie pomagały nawet zachęty i naciski ze strony księcia Pawła, któ-

remu zależało na doczekaniu się wnuków. Skutek: zerowy. Dla uporządkowania papierów zaczęto zabiegać o rozwód, jednak Janusz w żadnym wypadku nie chciał zgodzić się na orzeczeniu swojej winy, co w zasadzie uniemożliwiało doprowadzenie sprawy do końca. Dopiero, będąca mocno już w latach, Konstancja wyszła drugi raz za mąż, zresztą też mocno nieszczęśliwie. Młodszy od niej o pokolenie niejaki Józef Rogaliński roztrwonil jej, znaczny przecież, majątek i wpędził w potężne długi.

No i wybuchł skandal...

Nie znamy szczegółów życia osobistego księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z lat trzydziestych XVIII stulecia, jednak nie ulega wątpliwości, że jego homoseksualna orientacja nie była dla nikogo tajemnicą. O ile jego preferencje ani przelotne związki nikomu nie przeszkadzały, o tyle w momencie nawiązania trwałej relacji z jednym z dworskich oficjalistów Kazimierzem Chylińskim, który rychło zaczął szybko wspinać się po szczeblach dworskiej drabiny - o całej sytuacji zaczęto mówić głośno.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z około 1928 roku znalezione w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Domek Aleksandryjski (tzw. Żółty) w Puławach. Zbudowany w początkach XIX wieku. Zwykle podaje się, że miał być pomyślany i służyć jako miejsce, w którym miał zatrzymać się w czasie kilku wizyt w Puławach car Rosji Aleksander I, który pozostawał w bliskich relacjach z księciem Adamem Czarotoryskim. Wydaje się jednak, że Imperator mieszkał w Pałacu Głównym. Być może zatrzymał się tu za to Aleksander II, który odwiedził Instytut dla Panien. Przed wejściem widzimy dorycki, czterokolumnowy portyk i proporcjonalny ganek. Po raz pierwszy przebudowywany w połowie XIX wieku. Mieszkał w nim ksiądz z miejscowej cerkwi prawosławnej oraz przełożona wspomnianego Instytutu. Po II wojnie światowej przez pewien czas służył jako mieszkanie dla pracowników, było tu też przedszkole. Po pożarze dość długo pozostawał nieużywany i zaniedbany, popadający w ruinę. Obecnie budynek jest po generalnym remoncie, w czasie którego odkryto zapomniane wcześniej freski. Jest obecnie dostępny dla zwiedzających.



Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. II)

Zanim w 1846 roku w Woli Okrzejskiej urodził się Henryk Sienkiewicz, położony w dzisiejszej gminie Krzywda dworek już był dość wyjątkowym miejscem na intelektualnej mapie regionu. Rodzina Cieciszowskich, z której wywodziła się matka pisarza, skoligacona była m.in. z rodzinami Lelewelów i Suffczyńskich, z której wywodziło się sporo interesujących postaci.

Ważnym elementem domowych bają w domu Cieciszowskich była pamięć o rozegranej 50 kilometrów od okrzejskiego dworu bitwie. Była to ostatnia nieszczęśliwa batalia Insurekcji Kościuszkowskiej, znana jako bitwa pod Maciejowicami (dzisiaj to stolica gminy w powiecie garwolińskim), stoczona nad rzeką Okrzejką.

Nieszczęśliwa narada w Okrzei

Rzeczywiście, przed rozegraną 9 października 1794 roku bitwą, naradę wojenną przeprowadzono w Okrzei właśnie. Stał tu ze swoim korpusem generał Karol Sierakowski. Na portretach widzimy oficera potężnej tuszy, ale nie 30 cm wzrostu za mało było u niego największym problemem: całe dotychczasowe wojskowe życie spędził jako wykładowca w Korpusie

Kadetów, prochu ledwie powąchał w wojnie 1792 roku. Zresztą nie miał w tej kampanii Kościuszkę szczęścia do dowódców, nie byli to ludzie - pociski... Michał Kamiński bywał nawet osobiście dzielny, o ile niespodziewanie nie wytrzeszczał, co jednak zdarzało mu się dość rzadko. Adam Poniński to syn przekłętą targowiczanina tegoż imienia, którego lojalność bywała z tego powodu podawana w wątpliwość. Najlepszy był z nich wszystkich młody Karol Kniaziewicz. Owszem, z czasem się wyrobią, ale w 1794 nie było powodu, żeby Kościuszcze zazdrościć ekipy.

Jak pobić liczniejszego

Ułożony w Okrzei plan polegał w pewnym uproszczeniu na tym, że Kościuszek z Sierakowskim zwiążą walką przeważające je liczebnie trzykrotnie siły prowadzone przez generała Fersena (był to mierny dowódca, mający jednak możliwość dysponowania armią na tyle liczną, że nie musiał się martwić stratami - pewne rzeczy nie zmieniły się i 230 lat później...). W tym czasie na odsłonięte skrzydło miał spaść, ściągnięty znad Wieprza Poniński. Mimo że dalej Moskałe mieliby przewagę liczebną, o tyle umiejętności i duch żołnierski miały przeważać szalę (*Bydłęta, źle strzelają...*).

Plan bez mapy

9 października oddziałowi Sierakowskiego i Kościuszki udało się zlokalizować przeciwnika w rejonie Maciejowic i leżącego nieopodal zamku Zamoyskich. Zgodnie z planem Kościuszek pchnął gońca do Ponińskiego, ze szczegółowymi rozkazami, jak i kiedy uderzyć. Było tylko jedno „ale”. Mapy, na których pracował sztab, były kiepskiej jakości (lepsze miał Stanisław August, ale tydzień wcześniej odmówił ich Kościuszcze...) i odległość między polskimi oddziałami była dwukrotnie większa, niż sądzono!



Prot Adam Lelewel razem z bratem Joachimelem spędzili niemal dwa lata u ciotki Cieciszewskiej w Woli Okrzejskiej. Książki i opowieści, które ich tam ukształtowały, po kilkudziesięciu latach będą pożywką dla młodego Sienkiewicza

Mimo że goniec mknął jak szalony, a Poniński też ruszył i siedł nadspodziewanie sprawnie, nie było szans, żeby zdążył na czas! Kościuszek rano zaczął bitwę, trzymał się dzielnie. I cały czas patrzył w stronę, z której miało nadejść wsparcie... Naczelnik próbował powstrzymać panikę, zawracać uciekających, wreszcie, świadom klęski próbował strzelić sobie w usta, ale pistolet nie wypalił, niczym plan z Ponińskim (który ostatecznie dotarł na pole bitwy chwilę po jej zakończeniu)...

Pociętego przez Kozaków Naczelnika zniesiono do zamku, potem zaś - wedle pamiętników Niemcewicz, jeńcy, wraz z wielką karawaną pełną zrabowanych przez Moskali łupów, pojechali w kierunku na Korytnicę i dalej na wschód. Do legendy o ponownym pobycie Kościuszki w Okrzei pochodzą dość ostrożnie. Lecz i powyższego było aż nadto, żeby młodzi Lelewelowie w czasie dwuletniego pobytu na wsi, mogli nie tylko w księgach ze strychu, ale i w miejscowych opowieściach znaleźć to, co ich ukiepunkowało.

Żołnierz na schwał

Chyba najbardziej było to nawet widać po Procie.

Urodzony w 1790 roku, kilka lat młodszy od rozkochanego w nauce Joachima, siedł za nim krok w krok: najpierw do Woli Okrzejskiej, potem do kolegium pijarów. Nawet kilka razy miał się kariery w administracji, wydaje się, że szło mu to nawet niezle. A potem w 1809 roku zaciągnął się do 3. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego (tak, to nie pomyłka: w wieku 19 lat w tamtych czasach mieowało się pokończone szkoły, staż zawodowy i otrzymywało się stopień porucznika i dowodziło ludźmi...). Spotkał tam zresztą, wymienionych wyżej, generałów, którzy w czasie Insurekcji układali sławetny plan bitwy pod Maciejowicami... Błł się z Austriakami w 1809, potem po-

szedł z Napoleonem na Rosję. Był pod Smoleńskiem w sierpniu, był pod Borodino (wedle rosyjskiego nazewnictwa: pod Możajskiem): 3. Pułk był częścią V Korpusu dowodzonego przez księcia Józefa. Na prawym skrzydle od błędnego, mokrego świtu starał się wspomóc potężne natarcie marszałków Ney i Davouta, idące na tzw. flesze. Płacił słono krwią za zdobycie Uticy, prowadził chaotyczny bój w lesie, który śmiercią przypłaciło kilku oficerów. Potem Polacy jako jedyni w całej Wielkiej Armii wycofywali się w jakim-takim porządku. To między innymi ich bohaterstwo i żelazna dyscyplina 3. Pułku Piechoty pozwoliły Cesarzowi na przeprowadzenie jednego z najtrudniejszych manewrów w dziejach wojskowości, czyli wyprowadzenie oddziałów przez bagna Berezyny: w kluczowym momencie polscy saperzy, stojąc przez noc w lodowatej wodzie, postawili most pontonowy - kilka dni później praktycznie wszyscy nie żyli... Potem bił się w kampanii niemieckiej m.in. pod Lipskiem. Wyszedł z niej z orderami Virtuti Militari i Legii Honorowej na piersi. Potem znowu włożył żarzątki urzędnika, ale kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe, znowu pchał się do wojska. Pozostawił po sobie interesujące pamiętniki, do których niebawem zajrzemy...
cdn.

Zbigniew Smółko

Sacrum przydrożne - Mościska k. Kąkolewnicy

Krzyż z narzędziami Męki Pańskiej

Kiedyś dość często spotykany, noszący na sobie oprócz postaci Jezusa sporo symboli odnoszących się do Męki Pańskiej. Co oznaczają i do jakich elementów chrześcijańskiej tradycji się odnoszą?

Kilka takich krzyży znaleźliśmy na zachodniej granicy powiatu radzyńskiego, zdjęcie pochodzi z Mościsk, ale jest taki też np. koło Gołąbek. Wydawało się, że giną z krajobrazu kulturowego, ale w ostatnich latach znowu się pojawiają.

Co oznaczają poszczególne rysunki, tzw. Arma Christi (uzbrojenie Chrystusa)?

Zaczynamy od góry pionowej belki. Tablica z napisem INRI - opis rzekomej winy, który, jak zaświadczą Ewangelia, umieszczono nad głową Ukrzyżowanego.

nego. Litera to anagram od łacińskiego Iesus Nazarenus, Rex Iudaeorum - Jezus Nazarejczyk, król żydowski.

Kielich poniżej może być interpretowany dwojako: albo nawiązanie do Wielkiego Czwartku i Ostatniej Wieczerzy, albo ten, do którego zebrano krew Jezusa. Wedle niektórych legend zresztą jest to ten sam artefakt. Poniżej Korona Cierniowa, też jasna sprawa.

Przechodzimy na belkę poziomą. Od lewej: młotek, który posłużył do przybicia ciała do krzyża. Obecni służące do ich wyciągnięcia. Rękawica to ta, w którą odziana była ręka Malchusa. Wedle Ewangelii Jana był to ten sługa, któremu w trakcie pojmania Jezusa apostoł Piotr miał obciąć ucho, a Jezus go i tak uzdrowił. Wedle innej tradycji (słuchać to w Gorzkich Żalach) sługa arcykapłana o tym imie-

niu miał spoliczkować Chrystusa w czasie przesłuchania). Z prawej mamy bicz o trzech zakończeniach, użyty podczas biczowania.

Na skrzyżowaniu belek oczywiście Jezus, tzw. pasyjka.

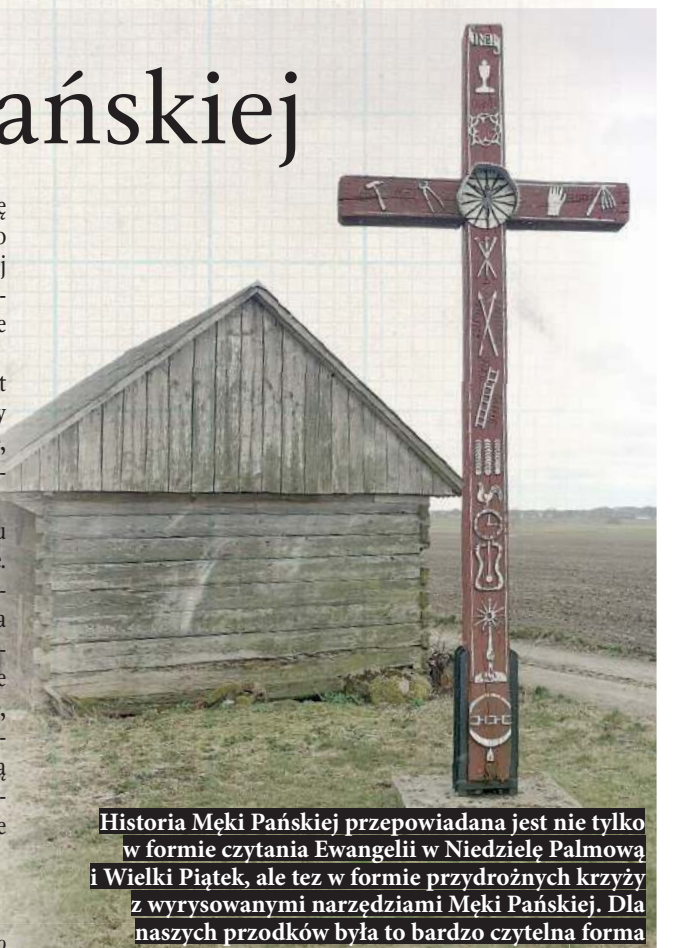
Wracamy na belkę pionową, poniżej skrzyżowania.

Najpierw trzy gwoździe, którymi zostało przybite ciało - tu jest wyraźna różnica między tradycją chrześcijańską Wschodu i Zachodu - w tradycji bizantyjskiej nogi przebite są dwoma gwoździami, nie ma to jednak poważniejszego sensu teologicznego. Włócznie trzymali żołnierze, jedną z nich przebito Jezusowi bok. Drabiny użyto przy zdejmowaniu martwego ciała. Dalej trzydzieści srebrników, którymi przekupiono Judasza. Kogut wieńczący tarczę zegara wskazującego trzecią godzinę - nawiązanie do historii o zaparciu się Piotra. Pod nią istna ciekawostka: w dziwnym

tym kształcie dopatrujemy się właśnie owego ucha, obciętego przez porywczego Piotra! Niżej monstrancja - nie ma bezpośredniego związku z Pasją, nawiązuje do kultu Eucharystii.

Najbardziej zagadkowy jest dla nas najniższy umieszczony symbol. Być może są to latarnie, z którymi służył Kajfasza w Getsemani szukali Jezusa.

Na innych krzyżach tego typu znajdziemy jeszcze inne symbole. Bywają wyobrażone na nich jeszcze sznury, trzcina z gąbką, na której podano ocet, słup, do którego przywiązano Jezusa w czasie biczowania, zaćmione słońce, rozdarta zasłona w Świątyni Jerozolimskiej, szczypce, za pomocą których pleciono cierniową koronę, chusta Weroniki, przebite mieczem bądź włócznią serce.



Historia Męki Pańskiej przepowiadana jest nie tylko w formie czytania Ewangelii w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek, ale też w formie przydrożnych krzyży z wyrysowanymi narzędziami Męki Pańskiej. Dla naszych przodków była to bardzo czytelna forma

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik z nowym trenerem, ale nadal przegrywa

Marcin Prasol to nowy szkoleniowiec występującego w PKO Ekstraklasie Górnika, drużynę objął w czwartek. Dwa dni później zadebiutował w roli trenera zielono-czarnych w starciu z Piastem. I zaliczył porażkę.

Z zielono-czarnymi nowy trener związał się umową ważną do czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne sezony. Zastąpił Kamila Kieresia, który złożył rezygnację na początku minionego tygodnia. 41-latek zaczynał w Górniku Zabrze. Najpierw był asystentem i kierownikiem w drużynie występującej w Młodej Ekstraklasie. Później był kierownikiem pierwszej drużyny Górnika Zabrze, która z Adamem Nawalką na ławce trenerskiej wywalczyła awans do Ekstraklasy. W klubie pełnił także rolę skauta i analytyka.

Analitykiem był także w reprezentacji Polski w czasie, gdy Nawalka był selekjonerem. Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu był w drugoligowych



Samodzielnym trenerem pierwszego zespołu Marcin Prasol był w drugoligowych ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze

ROW-ie Rybnik i Pogoni Siedlce. Ostatnio był asystentem Jana Urbana - trenera Górnika Zabrze. W sobotnim spotkaniu z Piastem efekt nowej miotły nie zadziałał. W pierwszej połowie działo się sporo. Najpierw groźnie zaatakowali zielono-czarni, z pola karne go główkował Bartosz Rymaniak, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta. Później więcej

do powiedzenia w ofensywie mieli gospodarze. Wykreowali kilka okazji, lecz albo nie trafiali w bramkę Górnika, albo na postęunku był Maciej Gostomski.

Gliwiczanie dopięli swego w 26. minucie. Na listę strzelców wpisał się Kamil Wilczek, były reprezentant Polski. Napastnik trafił z bliska po podaniu od Toma Hateleya. Już w przerwie trener

Prasol dokonał dwóch zmian. Nie przełożyło się to jednak na wynik. „Górnikom” nie udało się zaskoczyć defensywy Piasta. Blisko byli w końcówce, jednak uderzenie z odległości kilku metrów autorstwa Alexa Serrano obronił Frantisek Plach.

Piast Gliwice wygrał ostatecznie 1:0 z Górnikiem Łęczna. Dla zielono-czarnych była to 14. porażka w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

PIAST GLIWICE - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:0 (1:0)

Bramka: Wilczek 26'.

Piast: Plach – Mosór, J. Czerwiński, Huk – Katranis, Hateley, Chrapek, Konczkowski (90' Reiner) – Kądzior (70' K. Vida), Sappinen (46' Kostadinow, 77' Toril) – Wilczek.

Górnik: Gostomski – Leandro, Rymaniak (46' Midziński), Gerson, Dziwniel (84' Banaszak) – Gol – Serrano, Goliński (46' Krykun), Wędrychowski (76' Szramowski), Michał Mak (58' Lokilo) – Śpiączka.

Żółte kartki: Hateley - Krykun, Gol.

STATYSTYKI	
PIAST - GÓRNIK	
9 - STRZAŁY - 6	
3 - STRZAŁY CELNE - 2	
44% - POSIADANIE PIŁKI - 56%	
0 - SPALONE - 0	
5 - RZUTY RÓŻNE - 9	
16 - FAULE - 15	
409 - PODANIA - 523	
77% - CELNE PODANIA - 78%	
112,89 KM - DYSTANS - 109,81 KM	
źródło: ekstraklasa.tv	

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Następnym rywalem Górnika będzie Radomiak, który także jest tegorocznym beniaminkiem PKO Ekstraklasy, ale znajduje się w zupełnie odmiennej sytuacji niż zielono-czarni. Radomianie są w szerokiej czołówce ligi, świetnie spisują się na własnym terenie, ale o w delegacjach idzie im nieźle - dotąd przywieźli z wyjazdów 18 punktów. W rundzie jesiennej Górnik przegrał w Radomiu 1:3

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 2757.

Dominik Smagała

Wisła Puławy zremisowała z Radunią

Piłkarze Wisły dopisali jeden punkt do swojego konta po meczu z Radunią Stężyca. Wiślaczy pomimo utraty gola ambitnie walczyli o remis i udało się to w doliczonym czasie gry za sprawą Błażeja Cyferta.



Emil Drozdowicz i spółka w doliczonym czasie gry zdobyli gola, dającego remis z Radunią Stężyca

cówce drugiego gola, jednak Damian Szuprytowski nie zdołał pokonać Bartłomieja Gradeckiego. Wiślaczy dopięli swego w doliczonym czasie gry. Po rzucie rżnym i główce Krystiana Bracika piłkę do bramki wepchnął Błażej Cyfert. Chwilę później ładnie z rzutu wolnego uderzył jeszcze Kacper Kondracki, ale zbyt lekko by zaskoczyć golkipera gości.

WISŁA PUŁAWY - RADUNIA STĘŻYCA 1:1 (0:0)

Bramki: Cyfert 90+3' - Szur 68'.

Wisła: Gradecki - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (71' Banach), Kona, Ryszka (80' Kondracki), Daniel, Bartosiak (80' Ilić), Paluchowski (72' Drozdowicz).

Radunia: Tułowicki - Nowicki (88' Murawski), Orlowski,

Szur, Kosznik, Kuźniarski, Łuczak (80' Baszłaj), Letniowski, Witek (88' Kopania), Stępień (65' Szuprytowski), Retlewski (88' Surdykowski).

Żółte kartki: Cyfert - Szur, Letniowski, Baszłaj, Witek, Stępień, Szuprytowski.

Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).

Wielka Sobota w Elblągu

Przed zespołem wyjazd na mecz z Olimpią. Starcie odbędzie się 16 kwietnia o godz. 14:00.

W pierwszej rundzie puławianie przegrali 2:3. Bramki dla naszych zdobyli: Łukasz Kacprzycki oraz Emil Drozdowicz. Dla gości trafili: Patryk Winszał, Szymon Stanisławski, który w przeszłości zakładał koszulkę Dumy Powiśla. Trzecie trafienie

OKIEM TRENERA



Mariusz Pawlak

Wisła

Trzeba uszanować punkt

- Grając u siebie chcemy przede wszystkim wygrać. Nie mamy zbyt komfortowej lokaty. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrym przeciwnikiem. Podobnie jak jesienią musieliśmy gonić wynik. Teraz się udało. Bramkarze mieli sporo roboty, było dużo stałych fragmentów gry. Od straconej bramki mój zespół wierzył w osiągnięcie dobrego rezultatu. Czasami trzeba uszanować punkt. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy

w ostatniej minucie zdobył Jan Sienkiewicz.

Bramka Niezgody

Wychowanek Opolanina Opolu Lubelskie oraz były gracz Wisły Puławy zdobył bramkę w wygranym 3:2 przez Portland Timbers meczu amerykańskiej Major League Soccer z Vancouver Whitecaps.

OKIEM TRENERA



Sebastian Letniowski

Olimpia

Powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie

- Szkoda straconych punktów, jeśli traci się bramkę w doliczonym czasie gry. Pozostał niesmak. Mecz miał dwie fazy. Początkowo przewagę miała Wisła, ale nie umiała tego udokumentować. Po przerwie przy prowadzeniu mieliśmy dwie swoje okazje, gdzie powinniśmy podwyższyć i zamknąć starcie. To było dobre spotkanie jak na warunki drugoligowe

27-latek rozegrał cały mecz i był to dla niego drugi ligowy gol w tym sezonie. Niezgoda jest graczem Portland od wiosny 2020 roku. W pierwszym sezonie zaliczył 17 występów i zdobył siedem goli. Miniony rok był słabszy. Jarek doznał poważnej kontuzji, przeszedł operację i rozgrywki zakończył z 13 meczami i trzema trafieniami.

mp



Wyniki 28. kolejki:

Lech - Legia 1:1 Lechia - Termalica 2:0 Piast - Górnik 1:0 Pogoń - Płock 1:2 Raków - Śląsk 1:1 Warta - Cracovia 1:0 Wisła - Zabrze 4:1 Zagłębie - Stal 3:1 Radomiak - Jagiellonia (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (16.04-18.04.):

Termalica - Raków, Cracovia - Zagłębie, Zabrze - Lechia, Jagiellonia - Pogoń, Legia - Piast, Stal - Warta, Śląsk - Wisła, Płock - Lech, Górnik - Radomiak (16.04., g. 12.30)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	28	56	54-20
2.	Pogoń Szczecin	28	56	54-24
3.	Raków Częstochowa	28	56	49-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5.	Wisła Płock	28	42	41-40
6.	Radomiak Radom	27	42	34-27
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10.	Cracovia	28	35	34-38
11.	Warta Poznań	28	33	27-31
12.	Stal Mielec	28	33	33-40
13.	Jagiellonia Białystok	27	33	31-41
14.	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15.	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16.	Wisła Kraków	28	28	31-44
17.	Bruk-Bet Nieciecza	28	24	28-49
18.	Górnik Łęczna	28	24	24-49

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Wisła - Radunia 1:1
Motor - Pogoń G. 1:0
Hutnik - KKS Kalisz 2:0
Ruch - Sokół 3:0
Znicz - Stal 1:1
Pogoń S. - Chojnicz. 0:0
Lech II - Olimpia 0:2
Śląsk II - Wigry 0:1
Bełchatów - Garbarnia 0:3 (wo)
MECZ 26. KOLEJKI
Garbarnia - Motor 0:1
Pogoń G. - Pogoń S. 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	27	65	59:25
2.	Chojniczanka	27	55	57:25
3.	Ruch Chorzów	27	53	44:24
4.	Motor Lublin	27	51	43:21
5.	Wigry Suwałki	27	42	37:32
6.	Lech II Poznań	27	42	30:32
7.	Olimpia Elbląg	27	41	30:24
8.	Garbarnia Kraków	27	40	37:30
9.	Radunia Stężyca	27	37	41:43
10.	Znicz Pruszków	27	35	36:35
11.	Pogoń Siedlce	27	35	35:42
12.	KKS Kalisz	27	33	32:39
13.	Wisła Puławy	27	33	44:45
14.	Śląsk II Wrocław	27	32	41:45
15.	Hutnik Kraków	27	25	27:40
16.	Pogoń Grodzisk M.	27	21	26:45
17.	Sokół Ostróda	27	14	20:56
18.	GKS Bełchatów	27	18	17:53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., godz. 14:00): Olimpia - Wisła, Radunia - Znicz, Stal - Ruch, Sokół - Śląsk II, Wigry - Hutnik, KKS Kalisz - Pogoń, Chojniczanka - Motor, Garbarnia - Lech II, Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 wo).

PIŁKA NOŻNA A w Wielką Sobotę biało-zieloni zmierzają się na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ. - Może zdążymy na rezurekcję - mówi Rafał Borysiuk

„Jaro” w ostatniej chwili. Podlasie z punktem

Szesty mecz bez porażki mają na koncie piłkarze Podlasia. Białczanie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica. Gola na wagę punktu zdobył Jarosław Kosieradzki.

Kosieradzki strzela w końcówkach

Była 89. minuta. Maciej Wojczuk wywalczył rzut rożny. Po chwili kapitan Podlasia dośrodkował w pole karne w okolicy narożnika „szesnastki”. Tam niepilnowany „Jaro” przyjął piłkę, a następnie huknął lewą nogą w boczną siatkę. Wojciech Daniel nie miał nic do powiedzenia. Dla 25-latką to drugi gol w sezonie. Co ciekawe, wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska premierowe trafienie w tym sezonie zaliczył w meczu z Chełmianką Chełm, dawało to punkt zespołowi z grodu nad Krzną.

Po kontrze

Białczanie musieli gonić wynik. W 83. minucie gracze z Dębicy wyszli na prowadzenie. Podlasie miało akcję pod bramką rywala.



Piłkarze Podlasia po raz drugi w sezonie zremisowali 1:1 z Wisłoką Dębica (fot. Cezary Hince)

li. Piłkę przejął golkeeper Wisłoki, unuchamiając kontrę. W końcówce fazy uderzenie z woleja Rafała Góreckiego zdołał zatrzymać Krystian Bartoszek, ale z dobitką z najbliższej odległości pospieszył Tomasz Palonek, który wpakował futbolówkę do siatki.

Za dużo „balonów”

- W tym spotkaniu bardzo źle wykonywaliśmy stałe fragmenty gry. Kompletnie nie szło nam w tym elemencie. Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk potrafią zdecydowanie lepiej bić wolne czy różne. Było za dużo „balonów”. Wisłoka ma w bramce

Wojciecha Daniela. To jak nie najlepszy, to jeden z wyróżniających się golkeeperów w lidze. W przeszłości grał w pierwszoligowej Resovii Rzeszów czy Stali Mielec. Doświadczony bramkarz super wznawiał granie i po jednej z kontr straciliśmy gola - mówi Rafał Borysiuk.

Potrafią odrabiać

Szkoleniowiec Podlasia przyznaje, że mecz był wyrównany. - Wynik jest sprawiedliwy. Przyznał to również opiekun Wisłoki. Długo wydawało się, że zakończy się wynikiem bezbramkowym. Jestem zadowolony z pokazanego charak-

teru przez moich zawodników. Nie wiem, który to mecz, kiedy jako pierwsi tracimy gola, a następnie potrafimy odrobić straty. To nie bierze się z przypadku. Gracze pokazują charakter i do końca wierzą w dobry wynik - dodaje.

„Jaro” wartością dodaną

Jarosław Kosieradzki zdobył swojego drugiego gola w sezonie. - To zawodnik, który zasługuje na pierwszy skład. Do końca wahałem się, czy dostanie szansę od pierwszej minuty. Podjąłem decyzję, iż zacznie na ławce, a jak wejdzie - da dużo jakości. To się sprawdziło. Wiem, że jeśli jest na boisku, jest wartością dodaną - mówi Borysiuk.

Wielka Sobota w Nowym Targu

Przed drużyną jeden z najdalszych wyjazdów. W Wielką Sobotę Podlasie zagra z Podhalem. - Po piątkowym rozruchu ruszamy na południe Polski. Mecz jest dosyć późno i tak trochę żartem, może zdążymy wrócić na rezurekcję. Wiadomo, że nie będziemy faworytem. Trzeba pamiętać, że od sześciu

kolejek nie przegraliśmy. Jesteśmy pewni siebie, swoich umiejętności. Po żółtych kartkach wróci Arek Kot. Nasi rywale do końca będą walczyć o promocję do drugiej ligi. Później gramy w środę, więc w lany poniedziałek odbędziemy normalne zajęcia treningowe. Są rzeczy ważne i ważniejsze - kończy opiekun biało-zielonych.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WISŁOKA DĘBICA 1:1 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 89' - Palonek 83'.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Jarzyna, Nieścieruk, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Bahonko (82' Piotrowski), Pigiel, Kocoł (70' Kosieradzki), Chmielewski.
Wisłoka: Daniel - Król, Zygmunt, Górecki, Dziadosz (62' Prokop), Boksiński, Kozłowski, Fedan, Siedlecki (62' Smoleń), Łanucha, Palonek.
Żółte kartki: Jarzyna, Szatała - Górecki, Palonek, Kozłowski.
Sędziował: Kostko (Białystok).
Widzów: 150.

mp

Unia Tarnów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 3:3 (1:1). Wiele pretensji do sędziego

Wariacki mecz w Tarnowie

Piłkarze dostarczyli mnóstwo emocji. Goście trzy razy prowadzili i trzy razy oddawali przewagę. Na dłużej zapamiętać dał się też sędzia, do którego pretensje po meczu miały obie drużyny. Już w środę Orleńta będą odrabiać ligowe zaległości.

Po środowym, dramatycznie w wykonaniu Orleńt słabym pucharowym meczu z rezerwami Podlasia, w piątek w szatni doszło do poważnej rozmowy z udziałem władz klubu. Sygnał do zmian dał też trener Mikołaj Raczyński, który dość mocno potasował składem: po raz pierwszy w lidze w bramce zagrał Maksymilian Ciołek, na środek obrony został przesunięty Szymon Kamiński zaś na szpic - to chyba największa niespodzianka - wybiegł Piotr Kuźma.

Do przerwy remis

Wynik otworzył w 18. minucie Sebastian Kaczyński, który, nie po raz pierwszy w tym sezonie, wykazał się

najlepszym refleksem w polu karnym i po mocnym wstrzeleniu piłki przez Patryka Szymalę wpakował piłkę do bramki. Orleńta potrafiły szybko przesunąć grę pod bramkę rywala, ale przed przerwą to gospodarze mogli się cieszyć: po przejęciu piłki w środku pola Dominik Wardzała z 10 metrów wykończył akcję.

Wymiana ciosów

Po przerwie trener Raczyński pchnął do boju Mateusza Ozimka, Przemysława Zdybówicza i Ernesta Skrzyńskiego. Szybko ten pierwszy dośrodkował z rogu, a ten drugi ładnym strzałem dał prowadzenie. Orleńta miały kilka szans na podwyższenie, ale w bramce rywala świetnie spisywał się Mateusz Zajac. W 79. min. w niegroźnej sytuacji w narożniku pola karnego faulował Przemysław Koszel i gospodarze wyrównali z karnego. Orleńta znowu zaatakowały: najpierw Ozimek był w dogodnej sytuacji, ale obronił Zajac. Chwilę później jednak Zdybówicz już, w sytuacji „sam na sam” pokonał bramkarza.

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński

Mieliśmy dwie-trzy sytuacje, po których mecz byłby rozstrzygnięty. W obronie błędy dość fatalne, a decyzje sędziego kompletnie niezrozumiałe. Czerwona kartka dla Szymali była zupełnie za niewinność.

Sędzia nie wzbudził kontrowersji. Wszyscy narzekali

Ostatnie minuty meczu to zupełnie szalona eksplozja emocji, podkreślonych jeszcze przez sędziego, który, w ocenie większości obserwatorów i to z obydwu obozów, zupełnie stracił kontrolę nad wydarzeniami. W doliczonym czasie gry, zupełnie pochopnie, bo między graczami nie doszło

nawet do odepchnięcia - wyrzucił z boiska Patryka Szymalę i Damiana Sojda. Chwilę później za swoimi graczami powędrowali trenerzy, którzy, w zasadzie zgodnie, komentowali decyzje arbitra. W ostatnich sekundach doliczonego czasu gry, kiedy w polu karnym gości urzędował już nawet bramkarz Unii, gospodarzom udało się wyrównać.

Meczek w środę, mecz w Wielką Sobotę

Orleńta mogą być nieco rozczarowane wynikiem, bo zwycięstwo było o włos. Z pewnością udało się wyrwać drużynę ze stanu kompletnej bylejakości, jaki zaprezentowała w środę w Białej Podlaskiej. Z drugiej strony martwi sytuacja przed środowym meczem z Wólczanką (godz. 16.30 u siebie). Nie zagra w nim Szymala (choć wobec oczywistej absurdalności czerwonej kartki warto może rozważyć jakieś odwołanie?) oraz, również „wykartkowany”, Paweł Chaliadka. Ponieważ kontuzjowany jest Piotr Bryja, trener będzie musiał dobrze nagłowić się nad ustawieniem boków defensywy. Liczyć na to, że Wólczanka (mimo że jest to ostatnia drużyna w tabeli)

łatwo odda skórę, nikt nie powinien. Podobnie będzie w sobotę, kiedy o 12 na Warszawskiej zagości Korona Rzeszów.

UNIA TARNÓW - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:3 (1:1)

Bramki: Wardzała (41), Sojda (79-z karnego), Kieroński (90+4) - Kaczyński (18, 84), Zdybówicz (58).
Unia: Zajac - Matyjewicz, Kajpust, Sierczyński, Łazarz, Orlik (69 Kieroński), Jacak, Dubas (69 Nytko), Wardzała, Biał, Sojda.
Orleńta: Ciołek - Chaliadka (87 Myszk), Chyła, Kamiński, Szymala, Korolczuk, Mnatsakanyan (55 Skrzyński), Koszel, Kaczyński, Rycaj (46 Ozimek), Kuźma (55 Zdybówicz).
Żółte kartki: Matyjewicz, Zajac, Sojda - Mnatsakanyan, Chaliadka, Kamiński.
Czerwone kartki: Sojda (Unia) Szymala (Orleńta) oraz obaj trenerzy
Sędziował: Rafał Szydelko (Rzeszów).
Widzów 300, z czego 30 z Radzyna. Kibice obydwu klubów zgodnie „pozdrowiali” władze Rosji, co doceniamy.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Podlasie - Wisłoka 1:1
Bramki: Kosieradzki 89' - Palonek 83'.
Unia - Orleńta 3:3
Bramki: Wardzała 41', Sojda 79' (k), Kieroński 90+5' - Kaczyński 18', 84', Zdybówicz 58'.
Wisła - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+1' (k).
Korona - Cracovia II 0:2
Bramki: Kardyś 10' (s), Ziemiński 65'.
Stal - Chełmianka 0:1
Bramka: Mazurek 88' (k).
Wólczanka - Siarka 1:2
Bramki: Pietluch 78' - Kwaśniewski 47', Mróz 89'.
KSZO - Sokół 1:3
Bramki: Szela 84' - Pisarek 12', 35', Feret 41'.
Czarni - Tomasovia 0:1
Bramka: J. Szuta 15'.
Avia - ŁKS Łagów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	23	47	47:22
2.	Siarka Tarnobrzeg	22	45	44:20
3.	Podhale Nowy Targ	23	44	49:29
4.	ŁKS Łagów	23	44	38:21
5.	Chełmianka Chełm	23	43	37:21
6.	Stal Stalowa Wola	23	34	32:26
7.	Unia Tarnów	23	33	34:30
8.	Avia Świdnik	22	32	30:23
9.	Wisłoka Dębica	22	32	38:38
10	Orleńta Radzyń P.	22	30	37:33
11	Podlasie Biała P.	22	29	25:26
12	KSZO Ostrowiec	22	27	24:25
13	Czarni Połaniec	22	24	28:42
14	Korona Rzeszów	23	22	29:44
15	Wisła Sandomierz	22	19	26:45
16	Sokół Sieniawa	22	19	21:45
17	Tomasovia Tom. L.	22	15	25:42
18	Wólczanka W. Pełk.	22	10	17:49

TABELA III LIGI
MECZE ZALEGŁE (13.04., godz. 16:30): Orleńta - Wólczanka, KSZO - Siarka, Wisłoka - Tomasovia, Sokół - Czarni, Chełmianka - Avia, Podlasie - Wisła (20.04., godz. 16:00).

NASTĘPNA KOLEJKA (16.04., sobota): Orleńta - Korona (godz. 12:00), Podhale - Podlasie (godz. 15:00), Wisłoka - Czarni, Tomasovia - KSZO, Sokół - Wólczanka, Siarka - Unia, Cracovia II - Avia, ŁKS Łagów - Stal, Chełmianka - Wisła.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Lewart zagra o utrzymanie!

Piłkarze z Lubartowa przed meczem z Lublinianką mieli nadzieję na awans do grupy mistrzowskiej. Musieli pokonać Lubliniankę. Nie udało się. Co ciekawe, w starciu z Lublinie wszystkie gole padły w pierwszej połowie.

Gospodarze wyszli na prowadzenie po dośrodkowaniu Evandro Gomesa i strzale głową Wiktora Makowskiego. Po chwili nasi wyrównali. Po centrze Bartłomieja Konecznego na uderzenie głową zdecydował się Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu od poprzeczki przekroczyła linię bramkową. Adrian Wójcicki próbował wybić futbolówkę, ale sędzia wskazał na środek boiska.

Pięć minut później było 2:1. Makowski zagrał do wychodzącego w sytuacji sam na sam do Mateusza Miśkiewicza. Ten nie zdołał dojść do piłki, ale był faulowany przez Damiana Podleśnego. Sędzia puścił grę. Do futbolówki doszedł Michał Paluch i trafił do pustek bramki. W 28 minucie było 2:2. Faulowany był Adrian Pikul. Sędzia puścił grę. Uderzenie Konecznego odbił bramkarz, ale przy dobitce



Filip Michałowicz wraz z kolegami z Lewartu będą walczyli w grupie spadkowej (fot. Piotr Wołowik)

Aleksa Aftyki z 17 metrów nie miał żadnych szans. Lublinianka strzeliła trzeciego gola w 36 minucie. Po dośrodkowaniu z rożnego Tomasz Brzyskiego głową uderzył Gomes. Strzał zatrzymał Podleśny, ale nie miał nic do powiedzenia przy dobitce Palucha.

- W pierwszej części lepiej wyglądała Lublinianka. Po zmianie stron zaczęliśmy dochodzić do głosu. Zdobyliśmy bramkę, lecz nie wiedzieć czego sędzia odgwiżdżał spalonego po strzale w mur Jakuba Niewęglowskiego i dobitce Adriana Pikula. Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na

porażkę - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Sparing

We czwartek lubartowianie rozegrają mecz kontrolny z Granitem Bychawa.

Polatała się krew

Szkoleniowiec był zmuszony do dokonania nieplanowanych zmian.

Dawid Gębał dostał cios w twarz i polatała się krew. Gracz, który pojawił się na boisku w 55 minucie nie dotrwał do końca. W przerwie zszedł poobijany Tymoteusz Lato. Krew pojawiła się

Lewart lepszy od Powiśłaka

W tygodniu odbył się mecz przełożony z pierwszego weekendu kwietnia.

Lewart pokonał 4:1 Powiśłaka Końskowola, przedłużając swoje marzenia o awansie do grupy mistrzowskiej IV ligi. Jak się okazało po weekendowej porażce z Lublinianką, biało-niebiescy stracili szansę na grę w dalszej części sezonu w gronie najlepszych czwartoligowców w województwie.

Miejscowi do przerwy wygrywali różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Bartłomiej Koneczny, a podwyższył z półwoleja Aleks Aftyka. Na 3:0 trafił Dawid Iskierka, a następnie gracz z Końskowoli wbił piłkę do własnej bramki, uprzedzając Krystiana Żelisko po świetnej akcji i wyłożonej piłce przez Konecznego. Przyjezdni byli w stanie odpowiedzieć golem Marcina Gila. Szansę na zmniejszenie wyniku miał Jakub Pryliński, jednak górą był Damian Podleśny.

Lewart Lubartów - Powiślak Końskowola 4:1 (2:0)

Bramki: Koneczny 22', Aftyka 45', Iskierka 63', br. samobójcza 64' - Gil 66'.

Lewart: Podleśny - Michałowicz, Niewęglowski, Majewski, Urban (59' Tomasiak), Koneczny (66' Żuk), Lato (55' Pikul), Ciechański (83' Bednarczyk), Iskierka, Aftyka (87' Jemioł), Żelisko.

Powiślak: Bicki - Nowak (62' Koška), Łuczowski (66' Przychodzień), Gontarz, Warecki, Zdunek, Piasek (74' Gede), Drzazga (71' Bernat), Gil, Pryliński, Kawalec (66' Olszewski).

Żółte kartki: Lato, Żelisko, Ciechański, Iskierka, Majewski - Warecki, Koška, Gede, Łuczowski.

również na twarzy Adriana Pikula. Dużo szczęścia miał Koneczny, który został sfaulowany przez rywala. Nic mu się nie stało, ale przeciwnik doznał uszkodzenia ucha i został zabrany do szpitala.

Lublinianka Lublin - Lewart Lubartów 3:2 (3:2)

mp

Bramki: Makowski 5', Paluch 19', 36' - Żelisko 14', Aftyka 28'. Lewart: Podleśny - Michałowicz, Niewęglowski, Jemioł, Urban (55' Gębał, 88' Bednarczyk), Lato (46' Tomasiak), Pikul, Koneczny, Żuk (78' Kamiński), Aftyka, Żelisko.

Żółte kartki: Żuk, Podleśny.

Opolanin uratowany! Dublet „wieży” Króla

Zespół z Opola Lubelskiego w zmaganiach poświątecznych będzie walczył w grupie mistrzowskiej.

Gracze Daniela Koczona wiedzieli o tym po zwycięstwie Lewartu z Powiślakiem, ale w sobotę postawili kropkę nad „i”, zwyciężając 3:2 Spartę Rejowiec Fabryczny. Prowadzenie z rzutu karnego dał Kamil Król, który wykorzystał wapno po faulu na Pawle Adamczuku. Gospodarze wyrównali po zmianie strony, jednak nasi w 72 minucie cieszyli się z drugiej bramki. Grzegorz Pałka huknął z powietrza z woleja. Wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, kiedy to gracze Sparty zdobyli drugą bramkę, ale trzy punkty biało-niebieskim zapewnił Król, finalizując głową akcję Kamila Łappo i dośrodkowanie Pawła Sułki.

- Cieszy wygrana, ale popełniliśmy więcej błędów niż w dwóch poprzednich spotkaniach. Nie był to ładny mecz dla oka kibica. Cieszą tylko fragmenty i to krótkie. Z pewnością na przebiegu meczu miała wpływ kondycja nawierzchni, która nie sprzyjała w dokładnym graniu - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Opolanin Opole Lubelskie 2:3 (0:1)

Bramki: 57', 85' - Król 14' (k), 90', Pałka 72'.

Opolanin: Szczepański - Górniak, Leziak, Łappo, Szumecki, Pałka, Nieradko (70' M. Banach), Król, Adamczuk (60' Ćwieka), Jakimiński (80' Sułek), Rybak.

Żółte kartki: Nieradko, Pałka, Koczona (trener).

mp

Powiślak w grupie mistrzowskiej

Rekordowa wygrana Powiśłaka w IV lidze. Piłkarze Radosława Muszyńskiego rozbili 9:0 Lutnię Piszczac.

Hat-trikiem popisał się Jakub Pryliński. Dwa trafienia dorzucił Dariusz Drzazga. Co ciekawe, gospodarze rozgrywający mecz na sztucznej nawierzchni w Puławach w ostatnich kilkunastu minutach strzelili trzy gole.

Premierowe bramki w nowych barwach zaliczyli: Kamil Piasek i Franciszek Neckar.

Powiślak mocnym akcentem zagwarantował sobie grę w grupie mistrzowskiej IV ligi.

Powiślak Końskowola - Lutnia Piszczac 9:0 (4:0)

Bramki: Pryliński 17', 34', 74',

mp

Drzazga 24', 25', Giś 47' (s), Bernat 87', Piasek 88', Neckar 90'.

Powiślak: Bicki - Nowak, Kędra, Gontarz, Warecki, Zdunek (65' Gede), Piasek, Olszewski (70' Pyda), Gil (70' Neckar), Drzazga (55' Bernat), Pryliński (80' Przychodzień).

Żółta kartka: Gontarz.

Górník II z wygraną

Łęcznianie wracali z Włodawy z trzema punktami. Podopieczni Daniela Ruska, którego zastępował Karol Wiech triumfowali 2:0.

Prowadzenie dał Ruben Lobato, który miał dużo miejsca i przebiegł z piłką kilkanaście metrów, a następnie huknął z 25 metrów nie do obrony. Kwadrans przed końcem wyniku ustalił Marcel Obroślak, który przyjął zbitą piłkę z wrzutki

na skraju pola karnego i ładnym uderzeniem na długi słupek zapewnił spokój Górnikowi II.

- To było wyrównane spotkanie, szczególnie w początkowej fazie. Mieliśmy swój pomysł na ten mecz. Konsekwentnie szukaliśmy sobie miejsca. Wreszcie zdobyliśmy gola, później następnego i mamy pozytywny wynik. Kończymy rundę w bardzo dobrych humorach - mówi Karol Wiech, opiekun Górnika II.

Włodawianka Włodawa - Górník II Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Lobato 54', Obroślak 75'.

Górník II: Woźniak (46' Nowaczek) - Izdebski (75' Brzyski), Pendel, Lobato, Kocyła, Iwańczuk, Kalinkowski, Obroślak, Pluta (60' Kamiński), Martyn (68' Fiedziński), Szałachowski (60' Golba).

Żółte kartki: Iwańczuk, Kamiński.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI

Sparta - Opolanin 2:3
Lublin. - Lewart 3:2
POM Iskra - Huragan 0:0
Orlęta - Motor II 2:3
Włodaw. - Górník II 0:2
Powiślak - Lutnia 9:0
MECZ 21. KOLEJKI
Lewart - Powiślak

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	21	49	45:21
2.	Lublinianka Lublin	21	48	54:17
3.	Motor II Lublin	21	46	56:25
4.	Górník II Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole Lub.	21	32	29:28
6.	Powiślak Końskowola	22	28	45:40
7.	POM Iskra Piotrowice	21	25	22:36
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orlęta Łuków	21	23	29:40
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	22	20	17:36
11.	Lutnia Piszczac	21	13	17:49
12.	Włodawianka Włodawa	21	13	15:55

OSTATNIA KOLEJKA (12.04., godz. 17:00): Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Opolanin - Lublinianka, Włodawianka - Motor II.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 21. KOLEJKI

Grom - Stal 1:3
Huczwa - Gryf 0:2
Brat - Hetman 0:2
Igros - Kłos 3:0
Kryształ - Granit 0:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
2.	Świdniczanka Świdnik	21	45	48:23
3.	Kryształ Werbkowice	22	43	45:30
4.	Start Krasnostaw	21	42	53:16
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Gmina Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Gmina Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10.	Hetman Zamość	22	18	31:53
11.	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12.	Brat Siennica Nadolna	22	3	18:90

OSTATNIE SPOTKANIE (12.04., godz. 16:00): Świdniczanka - Start.

mp

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Azoty z kolejnym krokiem po brąz

Drużyna Azotów Puławy wykonała kolejny krok w marszu po obronę brązowego medalu sprzed roku i pokonała Sandra SPA Pogoń Szczecin 30:19. MVP spotkania wybrany został Mateusz Zembrzycki, który mecz zakończył z 50-procentową skutecznością obron w bramce.

Wynik spotkania otworzył zespół gospodarzy, którzy po udanej interwencji Mateusza Zembrzyckiego zdobyli pierwszą bramkę za sprawą Łukasza Rogulskiego, wykorzystując błąd Pogoni, rozgrywając dynamiczną kontrę. Pierwsze minuty meczu przypominały partię szachów, w której oba zespoły liczyły na popełnianie błędów przez przeciwników, na co zbytnio nie pozwalali bramkarze zarówno Azotów, jak i Pogoni Szczecin. Po 5 minutach na tablicy wyświetlany był wynik 1:1. Dopiero w 6. minucie Andrii Akimenko indywidualnym kontratakiem po udanej obronie Zembrzyckiego zdobył kolejną bramkę dla Azotów. Po 10 minutach gry przewaga wynosiła cztery bramki po trzecim trafieniu Andrija Akimenki. Po kolejnej udanej akcji Przybylski – Łangowski i umocnieniu prowadzenia puławian trener Rafał biały poprosił o czas, co nie wpłynęło zbytnio ani na tempo, ani na styl gry gości ze Szczecina czego dowodem były straty piłki i udane kontra Łukasza Rogulskiego, a następnie Akimenki oraz Dawydzika.

W 17. minucie pierwszą indywidualną karę otrzymał Michał



Piłkarze ręczni Azotów wygrali po raz 16. w sezonie. Ekipa z Puław jest coraz bliżej brązowego medalu PGNiG Superligi

Jurecki. Dzięki temu goście otrzymali możliwość wykonania rzutu karnego, co na bramkę przekuł Łukasz Gierak. Nie pozostało to bez odpowiedzi, ponieważ ekspresową odpowiedzią popisał się Dawid Dawydzik, czego skutkiem był rezultat 11:4 w 18. minucie spotkania. Radość nie trwała długo, ponieważ Dawydzik w kolejnej akcji obronnej został wykluczony na dwie minuty. Kolejne minuty to próby obydwo drużyn na „łapaniu” rywali na błędach i wykorzystywaniu ich na swoją korzyść. Jednak tak doświadczona drużyna jak Azoty-Puławy nie pozwalała zbytnio rozpędzać się Szczecinianom, czego dowodem było 8-bramkowe prowadzenie w 23. minucie.

Warto również odnotować, że Mateusz Zembrzycki w 25. minucie osiągnął skuteczność 50 proc., co tylko ukazuje siłę zespołu, z jakim przyszło się mierzyć zawodnikom Sandry SPA Pogoni Szczecin. Końcowa część pierwszej połowy stanęła pod znakiem spokojnego

kontrolowania gry przez gospodarzy, którzy na przerwę schodzili do szatni z prowadzeniem 18:11.

Drużyna gospodarzy rozpoczęła się szarżą oraz próbą odrabiania strat przez drużynę gości, która na pierwszy rzut oka wyszła z szatni ponownie zmotywowana do równej walki z trzecią drużyną Superligi. Nie zrobiło to jednak większego wrażenia na Azotach, które niczym Cerber pilnowali wypracowanej w pierwszej połowie przewagi, zmuszając gości ze Szczecina do popełniania błędów. Skuteczność Azotów doprowadziła do 9-bramkowej przewagi w 43. minucie meczu.

W 44. minucie uczestnikiem niebezpiecznej interwencji poza polem bramkowym był Vadim Bogdanov. Po długiej naradzie sędziów wraz z delegatem technicznym spotkania puławski bramkarz ujrzał czerwoną kartkę i musiał opuścić boisko. Kolejne minuty to dalsze wykorzystywanie błędów gości i udane parady Ma-



Najlepszym strzelcem puławian był Andrii Akimenko

teusza Zembrzyckiego, który po wykluczeniu Bogdanova powrócił między słupki puławskiej bramki. W 50. minucie tablica wyników pokazywała już 11-bramkowe prowadzenie niebiesko-biało-czerwonych, którzy z chłodną kalkulacją nie pozwalali Sandra SPA Pogoni Szczecin wypracowywać skomplikowanych akcji.

Maksym Viunyk efektywnymi obronami robił, co mógł, aby zatrzymać Azotowców i sprawić, żeby wynik spotkania był jak najbardziej zbliżony, jednak koledzy z boiska nie potrafili już nawet wykorzystywać rzutów karnych, co poskutkowało zwiększeniem prowadzenia Azotów do 12 bramek na 5 minut przed zakończeniem meczu. W 59. minucie Ivan Burzak wywalczył rzut karny oraz odesłał Eliasza Kapelę na trzecią karę, co poskutkowało wykluczeniem zawodnika gości z końcówki spotkania. 30 bramkę dla gospodarzy zdobył z rzutu karnego Dawid Fedeńczak. Rzutem z dystansu

odpowiedział jeszcze Matija Starcevic i była to ostatnia bramka tego meczu.

Azoty Puławy - Pogoń Szczecin 30:19 (18:11)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki - Akimenko 6, Zivkovic 2, Łangowski 2, Podsiadło 1, Bachko 1, Przybylski, Jurecki 1, Rogulski 4, Burzak 2, Dawydzik 4, Kowalczyk 3, Gumiński, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 1.

Pogoń: Arsenic, Viunyk, Wiśniowski - Krok 2, Wrzesiński, Kapela 1, Zalevskiy 1, Gierak 3, Krupa 3, Starcevic 1, Jedziniak 1, Krysiak 6, Polak 1.

Kary: 8 min. (Dawydzik x2, Łangowski, Bogdanov) - 10 min. (Kapela x3, Krupa, Polak).

Czerwone kartki: Bogdanov 44', za faul - Kapela 60', z gradacji kar.

Sędziowali: Chrzan, Janas (Tarnów).

Widzów: 1750.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Azoty - Pogoń 30:19
Unia - Chrobry 24:25
Piotrkow. - Górnik 29:34
Wybrzeże - MMTS 24:26
Stal - Vive 30:41
Zagłębie - MKS Kalisz 30:28
Orlen - Gwardia 33:18

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	22	66	790:565
2.	Orlen Wisła Płock	22	63	727:507
3.	Azoty Puławy	22	47	665:574
4.	Górnik Zabrze	22	37	583:574
5.	MMTS Kwidzyn	22	36	575:587
6.	Piotrkowianin	22	34	612:640
7.	Energia MKS Kalisz	22	32	615:606
8.	Gwardia Opole	22	30	546:592
9.	Chrobry Głogów	22	30	632:691
10.	Zagłębie Lubin	22	21	591:641
11.	Wybrzeże Gdańsk	22	19	556:638
12.	Grupa Azoty Unia Tarnów	22	18	554:613
13.	Pogoń Szczecin	22	16	559:667
14.	Stal Mielec	22	13	581:691

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.04., godz. 17:00): Wybrzeże - Azoty, Górnik - Orlen, Energia MKS Kalisz - Piotrkowianin, Vive - Unia, MMTS Kwidzyn - Stal, Gwardia - Pogoń, Chrobry - Zagłębie.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : POGOŃ 30 : 19 (18 : 11)

MINUTA	WYNIK	STRZELCZ
1	1:0	Rogulski
3	1:1	Krupa
6	2:1	Akimenko
7	3:1	Jarosiewicz
8	3:2	Kapela
8	4:2	Akimenko
9	5:2	Dawydzik
10	6:2	Akimenko
11	6:3	Gierak
12	7:3	Łangowski
14	8:3	Rogulski
15	9:3	Akimenko
16	10:3	Dawydzik
17	10:4 K	Gierak
17	11:4	Dawydzik
18	11:5	Polak
19	12:5 K	Akimenko
20	12:6	Starcevic
20	13:6	Akimenko
21	14:6	Jurecki
22	14:6 K	Gierak
23	15:6	Dawydzik
25	15:7	Jedziniak
26	16:7	Rogulski
27	16:8	Krupa
27	17:8	Łangowski
28	17:9 K	Krysiak
29	17:10	Krysiak
30	18:10	Kowalczyk
30	18:11	Krysiak

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

32	18:12	Krupa
32	19:12	Zivkovic
35	20:12	Rogulski
35	20:13	Krok
38	21:13	Bachko
40	22:13	Fedeńczak
41	22:14 K	Krysiak
42	23:14	Zivkovic
44	23:14 K	Krysiak
46	23:15	Krysiak
47	24:15	Kowalczyk
49	25:15	Burzak
51	26:15	Podsiadło
52	26:16	Zalevskiy
52	27:16	Kowalczyk
54	27:16 K	Zalevskiy
55	28:16 K	Fedeńczak
57	29:16	Burzak
58	29:17	Gierak
59	29:18	Krok
60	30:18 K	Fedeńczak
60	30:19	Starcevic

KONIEC MECZU

mp

Valles zagra w Azotach?

Pochodzący z Hiszpanii środkowy rozgrywający Ignacio Valles jest bliski przenosin do Azotów Puławy - dowiedział się TVPSPORT.PL. Rozmowy są na ostatniej prostej. Do ich finalizacji powinno dojść w nadchodzących dniach.

Valles ma 24 lata, mierzy 185 cm wzrostu i od sześciu



lat występuje w hiszpańskiej Lidze Sacyr ASOBAL. Pierwsze dwa spędził w BM Benidorm, później przez trzy sezony grał dla Sinfin, a w lipcu 2021 powrócił do Benidorm. Gra na środku rozegrania, bardzo dobrze wykonuje rzuty karne. W tym sezonie ma 39 goli w 46 próbach (85 proc.).

Jego statystyki przekuwają zresztą uwagę. W ostatnich czterech sezonach Valles rzucił w lidze hiszpańskiej 496 goli w 104 meczach. Kapital-

ny miał zwłaszcza poprzedni sezon, gdy w 34 spotkaniach zdobył 181 bramek. Teraz też radzi sobie bardzo solidnie. Ze 101 trafieniami jest obecnie w czołowej dziesiątce najlepszych strzelców całej ligi. Benidorm zajmuje piąte miejsce.

Jego przenosiny do Puław wydają się przesądzone. Hiszpan zaakceptował już ofertę Azotów i jedyne, co pozostało, to podpisanie kontraktu. Długość umowy nie jest znana.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Zatrudnienie znaleźli pod koniec marca

Posady dla vipów: Burek koordynatorem w szpitalu, Nowaczek pomocą administracyjną

Pracę dostali po cichu. Przewodniczący Rady Powiatu oraz Rady Gminy Karczmiska nie są już bezrobotni.

Piotr Burek i Jacek Nowaczek nowe zatrudnienie znaleźli pod koniec marca. Ten pierwszy w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, drugi w Urzędzie Gminy w Wilkowie.

Burek – koordynator pracowników gospodarczych

Przewodniczącego Rady Powiatu zatrudnił prezes PCZ – na stanowisku koordynatora pracowników gospodarczych. Bez konkursu. Piotr Burek zajmuje się w szpitalu całą infrastrukturą materialną, czyli odśnieżaniem, koszeniem trawy, poprawianiem stanu chodników, sprzątaniem, przenoszeniem, przewożeniem.

- To stanowisko jest dla spółki niezbędne. I tak szukałem osoby, która przysłaży



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Wolałbym na ten temat się nie wypowiadać, bo niezręcznie mi jest. Jestem zwykłym pracownikiem. Nigdy przecież nie ukrywałem, że chcę pracować



Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
- Praca w jednostce samorządu terytorialnego jest pracą na rzecz społeczeństwa. I taka praca sprawia mi właśnie przyjemność i mnie satysfakcjonuje

do nas do pracy. Uważałem, że pan Piotr Burek do tego się nadaje, spełniał moje kryteria i dlatego go zatrudniłem. Konkursu nie było, bo nie jest to stanowisko kierownicze – przekonuje Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia.

Pytany, czy nie miał nacisków, aby zatrudnić przewodniczącego Rady Powiatu, zaprzecza.

- Po którejś sesji rozmawialiśmy z panem Burkiem, mówił, że jest bezrobotny. Zacząłem wypytywać go, co potrafi robić. I doszedłem do wniosku, że pasowałoby go zatrudnić w spółce, z uwagi, że potrzebowałem akurat mobilnego koordynatora. Żadnego innego podłoża zatrudnienia nie ma – zapewnia prezes.

Piotr Burek o nowej posadzie nie chce rozmawiać.

I wynagrodzeniu, jakie ma.

- Wolałbym na ten temat się nie wypowiadać, bo niezręcznie mi jest. Jestem zwykłym pracownikiem. Nigdy przecież nie ukrywałem, że chcę pracować – mówi przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Burek poprzednio zatrudniony był w Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Przeprowadził rok i został ku zaskoczeniu wielu zwolniony. Dyrektor Radosław Śpiewak tłumaczył to zmianami organizacyjnymi. W Sądzie Pracy jednak przegrał, bo zwolnił pracownika bez zasięgnięcia opinii Rady Powiatu, do czego obligowały go przepisy. Wyrok jest prawomocny. Dyrektor musiał wypłacić Burkowi trzymiesięczne odszkodowanie.

Nowaczek - pomoc administracyjna w urzędzie

Przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach Jacek Nowaczek ostatnimi czasy nie pracował. Dochodził do zdrowia po przebytej ciężkiej cho-

robie. Pod koniec marca znalazł posadę na państwowym. Zatrudnił go wójt z Wilkowa – jako pomoc administracyjną w referacie rolnictwa. Bez konkursu.

- Była potrzeba na szybko wypłaty 40 zł Polakom, którzy dali schronienie uchodźcom z Ukrainy. I pan Nowaczek został zatrudniony na tę chwilę do tego zadania – tłumaczy Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. – Ma doświadczenie samorządowe, dobry kontakt z mieszkańcami, obeznany jest w przepisach, dlatego wydał mi się odpowiednią osobą do zatrudnienia. Być może będzie to umowa tylko na krótki okres, może na dłużej. Zobaczmy – dodaje.

Nowaczek ma w Urzędzie Gminy w Wilkowie pełny etat i najniższą krajową.

- Praca w jednostce samorządu terytorialnego jest pracą na rzecz społeczeństwa. I taka praca sprawia mi właśnie przyjemność i mnie satysfakcjonuje – mówi przewodniczący Rady Gminy Karczmiska.

Opole członkiem spółki SiM Lubelskie

- Liczymy na to, że nasze przystąpienie do spółki przełoży się na znacznie większe możliwości naszej gminy w zakresie inwestycji w budownictwo mieszkaniowe – mówi burmistrz Opola Lubelskiego.

W poniedziałek 4 kwietnia Sławomir Plis wraz ze swoim zastępcą podpisali akt notarialny dotyczący powołania spółki SiM Lubelskie. Wspólnikami spółki zostało 17 samorządów gminnych z województwa lubelskiego. SiM - to społeczna inicjatywa mieszkaniowa, która realizuje budownictwo społeczne. Jej podstawowym celem jest budowa mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. To oferta skierowana do osób, których dochody uniemożliwiają nabycie lub wynajęcie mieszkania na zasadach komercyjnych. Spółka zasilona jest kapitałem rządowym. Każdy z samorządów otrzymał 3 miliony złotych i za te środki obejmuje udziały w spółce.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Radni radzą policji: Kupcie sobie rowery zamiast samochodu

Z takim pomysłem wyszedł radny Marcin Buczek. – Może konie niech sobie kupią – ironizował wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

Sprawa udzielenia przez gminę Opole Lubelskie dofinansowania dla policji na zakup radiowozu wzbudziła emocje wśród rannych. Choć zdecydowana większość opowiedziała się za przekazaniem z budżetu 10 tys. zł, to nie wszyscy ten pomysł popierają. Z wnioskiem o dofinansowanie zakupu samochodu wystąpił jeszcze w ub.r. do gmin komendant powiatowy policji. Burmistrz stawia na współpracę z szefem policji. I nie chce,



Marcin Buczek,
wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim
- Moim zdaniem, jeśli już, to niech kupią sobie rowery. Myślę, że będą skuteczniejsi



Andrzej Goleń,
radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim
- Przy obecnych taryfikatorach i sytuacji, jaka jest, to wyciąganie ręki po 10 tys. zł jest nie na miejscu

aby gmina Opole odstawała od innych samorządów, które cegiełkę do zakupu radiowozu już dołożyły.

Zdaniem niektórych radnych, gmina nie ma obowiązku dofinansowywać policji i nie powinna tego czynić.

- Moim zdaniem jest to jednostka, która powinna jak najbardziej finansować i wykarmić się sama. Przy obecnych taryfikatorach i sytuacji, jaka jest, to wyciąganie ręki po 10 tys. zł jest nie na miejscu – uważa radny Andrzej Goleń,

który zagłosował przeciwko udzieleniu wsparcia finansowego dla policji.

Podobnie zrobił radny Marcin Buczek.

- Moim zdaniem, jeśli już, to niech kupią sobie rowery. Myślę, że będą skuteczniejsi – uważa.

- Rowery. Może kupmy konie i konno będą jeździć po lasach, będzie ładniej. Nie przesadzajmy – ironizował Radosław Śpiewak, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

- Obowiązkiem naszym jako samorządu jest wspieranie policji, która dba o porządek i bezpieczeństwo mieszkańców naszej gminy – przypominał radny Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady.

AC

Gmina dofinansowała sześć inicjatyw lokalnych

Granty przyznane zostały na wydanie tomiku, mapy turystycznej, zakup strojów dla orkiestry i zajęcia dla seniorów. W minioną środę burmistrz Opola Lubelskiego wręczył sześciu wnioskodawcom granty na realizację inicjatyw lokalnych. W tym roku, podobnie jak i w roku poprzednim, do dofinansowania odpowiadał powołany przez burmistrza zespół ds. wspierania inicjatyw lokalnych.

DOFINANSOWANE INICJATYWY W 2022 ROKU:

4696,38 zł - Ale w koło jest zielono – zagospodarowanie terenu wokół Przedszkola Miejskiego. Wnioskodawca: Marta Banaszek, Agata Kramek
4000 zł - Wydanie tomiku poezji pt. „Pod serca powieka” Grażyny Lech.
4964 zł - Bieg Konstytucji 3 Maja. Wnioskodawca: Andrzej Fliszkiewicz
4998 zł - Zakup strojów dla Młodzieżowej Orkiestry Dętej

działającej przy OCK w Opolu Lubelskim. Wnioskodawca: Marcin Buczek
4993,80 zł - Wydanie mapy turystycznej Gminy Opole Lubelskie. Wnioskodawca: Sławomir Szczęsny
3 810,55 zł - Eko Sztuka – kreatywne zajęcia dla seniorów. Wnioskodawca: Małgorzata Troczyńska, Zofia Nowaczek

AC
OPD

Puławscy wierni przemierzali ulice niosąc krzyż



Na każdej z piętnastu stacji wierni zatrzymywali się i słuchali słów Pisma Świętego,

Po przerwie spowodowanej pandemią mieszkańcy Puław ponownie mogli wziąć udział w Miejskiej Drodze Krzyżowej, by wspólnie wędrować ulicami miasta i pomodlić się niosąc na barkach krzyż.

To pierwsza droga krzyżowa od 2019 r. Edycje w 2020 i 2021 r. nie doszły do skutku z powodu pandemii koronawirusa. Uczestnicy nabożeństwa przed wędrowką do 15 stacji wzięli udział we mszy świętej, która została odprawiona w kościele

pw. Matki Bożej Różańcowej. Mimo chłodnej i niesprzyjającej aury kilkaset osób rozpoczęło przemarsz ulicami Wojska Polskiego, Wróblewskiego oraz Niemcewicza. Przemierzając drogę od stacji do stacji wierni dźwigali wielki drewniany krzyż oraz zatrzymywali się, aby posłuchać słów Pisma Świętego. Część mieszkańców oglądała procesję ze swoich balkonów. Ostatnim przystankiem był Kościół Miłosierdzia Bożego. Ksiądz kanonik Piotr Treła, proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej podziękował wszystkim osobom za udział w wydarzeniu.

- Prosił nas Ojciec Święty Franciszek, abyśmy byli ludźmi pokoju, ludźmi miłości i dla wielkiej miłości. Ile będzie pokoju w naszych sercach, tyle będzie miłości w świecie i tyle pokoju będzie w świecie - mówił proboszcz Treła do zgromadzonych. Ruch na trasie wędrowki wiernych był na kilkadziesiąt minut wstrzymany, a za bezpieczeństwo podczas miejskiej Drogi Krzyżowej odpowiadali puławscy policjanci, straż miejska oraz uczniowie klas mundurowych z Zespołu Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej („Szpułki”).

Dominik Kęsik



Przemarsz ulicami miasta zakończył się przed kościołem Miłosierdzia Bożego. Proboszcz parafii pw. Matki Bożej Różańcowej, a jednocześnie dziekan dekanatu puławskiego ks. Piotr Treła, dziękował wszystkim zgromadzonym za udział w nabożeństwie



Po zakończonej mszy św. w kościele Matki Bożej Różańcowej uczestnicy miejskiej drogi krzyżowej zebrali się na Placu Chopina. Następnie kolumna wiernych udała się w kierunku kościoła pw. Miłosierdzia Bożego



Pobiegniesz 3 maja? Ruszyły zapisy

Ruszyły zapisy do Ogólnopolskich Biegów o Błękitną Wstęgę Wisły, które odbędą się 3 maja. Więcej informacji na stronie www.dostartu.pl. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Start i meta wszystkich biegów będą znajdować się na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Sportowcy będą zmagać się na ulicach wokół stadionu oraz lesie miejskim. Przygotowane zostaną dwie trasy. Bieg główny odbędzie się na dystansie 10

Ogólnopolskie Uliczno-Przełajowe Biegi o Błękitną Wstęgę Wisły

km, zaś bieg masowy na trasie o połowę krótszą. Biegi dziecięco-młodzieżowe zostaną rozegrane na dystansach od 150 m do 1400 m.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)

- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów, wzór w załączeniu)

ZGŁOSZENIA

- biegi dziecięco-młodzieżowe zapisy w biurze

zawodów (stadion od godz. 9:00)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat): w terminie do 20 kwietnia – 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 30 kwietnia –

40 zł, w dniu 3 maja w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2022”.
Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 200 osób (decyduje termin zgłoszenia).

KATEGORIE WIEKOWE

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2011-2012, 2009-2010, 2007-2008, 2004-2006, 2002-2003 (obie kategorie w szkołach średnich

rozgrywane w tym samym czasie, ale odrębne klasyfikacje indywidualne)
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1987 i młodsze), 36 - 45 lat (1986-77), 46 lat i starsze (1976 i starsze), mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2004-1993); M2 30-39 lat (1992-1983); M3 40-49 lat (1982-1973), M4 50-59 lat (1972-1963), M5 60 lat i starsi (1962 i starsi)
- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta – 2013-2014 i 2015 i młodszy

Mateusz Połyńska

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Dofinansowanie gmina pozyskała w 2020 roku, ale z pracami jeszcze nie ruszyła

Czy pechowa inwestycja dojdzie do skutku?

Dzisiaj okaże się, czy gmina Wilków będzie mogła rozstrzygnąć przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku miejscowej szkoły.

Firmy miały czas na składanie ofert do 12 kwietnia. Jeśli urzędnikom uda się wybrać wykonawcę, to ten będzie miał siedem miesięcy od podpisania umowy na wykonanie wszystkich prac.

Zamiast geotermii zostanie gaz

Władze gminy liczą się z tym, że z rozstrzygnięciem przetargu w dzisiejszych realiach może być trudno.

- Dostaliśmy wysokie dofinansowanie (przyp. red. - 1,45 mln zł) i grzechem tak naprawdę byłoby nie wykonać termomodernizacji. Jak uda się, to zrobimy, jak nie, to nic na to nie poradzimy - mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Cały projekt opiewa na ponad 2,1 mln zł. Wójt przyznaje jednocześnie, że nie stawia sobie za priorytet wykonania tej inwestycji do końca tej kadencji. Jej zakres został jednak okrojony. Gmina zrezygnowała z ogrzewania geotermalnego.

- W związku z szalejącymi cenami materiałów budowlanych nie upieramy się przy tym, aby wykonać ogrzewanie geotermalne. Firma, która wykonała dla nas dokumentację, stwierdziła, że byłoby to nieefektywne i bardzo drogie - tłumaczy wójt.

- Byłbym bardzo zadowolony, myślę zresztą, że i wszyscy, gdyby zostały zamontowane pompy ciepła,



Zakres inwestycji został okrojony. Gmina zrezygnowała z budowy ogrzewania geotermalnego w szkole. Budynek będzie ogrzewany gazem

bo to zmniejszyłoby koszty diametralnie. Ale mówi się trudno. To nie moja decyzja - mówi Tomasz Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie.

Zaplanowane jest docieplenie stropu na starej części budynku, jak również docieplenie ścian fundamentowych i zewnętrznych, wymiana okien na piętrze oraz montaż instalacji fotowoltaicznej.

Problem za problemem

Gmina Wilków z całym projektem od samego początku napotyka na trudności, czyli od ponad dwóch lat. Wniosek o dofinansowanie przygotowała na zlecenie gminy warszawska firma. Przez rok nie wykonała jednak dokumentacji technicznej, dlatego też wójt rozwią-



Tomasz Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie
- Byłbym bardzo zadowolony, myślę zresztą, że i wszyscy, gdyby zostały zamontowane pompy ciepła, bo to zmniejszyłoby koszty diametralnie



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- W związku z szalejącymi cenami materiałów budowlanych nie upieramy się przy tym, aby wykonać ogrzewanie geotermalne. Firma, która wykonała dla nas dokumentację, stwierdziła, że byłoby to nieefektywne i bardzo drogie

zał z nią umowę.

- Pechowy jest ten projekt - przyznaje Kuś. - Trudno powiedzieć, dlaczego nie dostarczyli na czas dokumentacji. Myślę, że mieli problem ze znalezieniem fachowców do jej opracowania - przy-

puszcza.

W tej sytuacji gmina nie miała wyjścia. W styczniu ub.r. zleciła nowej firmie opracowanie dokumentacji technicznej.

Agnieszka Ciekot

Sołtysi z Wilkowa za inkaso kokosów nie zebrali

Najwięcej trafiło do kieszeni sołtysa Wólki Polanowskiej - ponad 7300 zł. Najmniej, niecałe 600 zł, do sołtysa ze Szczekarkowa Kolonii.

Często są pierwszymi osobami, do których mieszkańcy wsi udają się po poradę i pomoc. Stanowią pewnego rodzaju łącznik między społecznością wiejską a urzędem gminy. Organizują zebrania dla mieszkańców, pomagają im wypełniać dokumenty, wstępują w ich potrzeby,

często walczą o poprawę warunków życia w swojej miejscowości.

Ale sołtysi zajmują się także zbieraniem opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, a także z tytułu podatku leśnego, rolnego, i od nieruchomości. Ile na tym zarabiają? Zgodnie z uchwałami podjętymi przez Radę Gminy Wilków, sołtysi za swoją pracę wykonywaną jako inkasenci podatków i opłat za śmieci dostają 10 procent od zebranej kwoty.

Ile zarobili na inkasie sołtysi z gminy Wilków w 2021, prezentujemy w tabeli.

AG

Imię i nazwisko, miejscowość	Kwota brutto (inkaso)
Krzysztof Kosik, Brzozowa	2412 zł
Piotr Piłat, Dobre	5694 zł
Kamil Przepiórka, Kąty	5568 zł
Marcin Piątek, Kępa Chotecka	2208 zł
Katarzyna Zyska, Kłodnica	3241 zł
Alicja Gazda, Kolonia Wrzelów	1560 zł
Andrzej Tarczyński, Kosiorów	876 zł
Katarzyna Cielepa, Lubomirka	1990 zł
Dorota Kalita, Machów	657 zł
Anna Śliwa, Majdany	1087 zł
Janina Kuś, Podgórz	1367 zł
Urszula Charchuła, Polanówka	2051 zł
Dariusz Piłat, Rogów	4784 zł
Aneta Cywińska, Rybaki	1781 zł
Alina Siedliska, Szczekarków	1983 zł
Andrzej Czapla, Szczekarków Kolonia	584 zł
Anna Kramek, Szkuciska	1943 zł
Grażyna Lasota, Urządów	878 zł
Stanisław Kuzioła, Wilków Kolonia	724 zł
Kamila Charchuła, Wilków	2297 zł
Stanisław Urbanek, Wólka Polanowska	7307 zł
Ireneusz Dudek, Zagłoba	2580 zł
Teresa Kuś, Zarudki	1786 zł
Rafał Rożek, Zastów Karczmiski	1132 zł
Kazimiera Gaj, Zastów Polanowski	2008 zł
Jerzy Król, Żmijowiska	720 zł

Gmina Karczmiska będzie miała nową strategię

Obecnie obowiązujący dokument ważny jest do końca roku, stąd potrzeba opracowania nowego, który będzie określał kierunki dalszego rozwoju gminy.

Władze gminy Karczmiska zdecydowały o przystąpieniu do opracowania nowej strategii rozwoju gminy na lata 2023 - 2030.

W związku z nowelizacją ustawy o prowadzeniu polityki rozwoju wprowadzone zostały nowe przepisy dotyczące procedury opracowania strategii, dzięki którym gmina może przy-

gotować strategię, która będzie pełnoprawnym dokumentem pozwalającym na pozyskiwanie środków zewnętrznych.

Prace nad nowym dokumentem strategicznym zainicjowała pod koniec lutego Rada Gminy Karczmiska, podejmując stosowną uchwałę w tej sprawie. Uchwała ta daje urzędnikom

zielone światło do wyboru wykonawcy, który opracuje strategię dla gminy. Jak prognozują urzędnicy, prace potrwać około roku. Pierwszą roboczą wersję dokumentu radni i mieszkańcy będą mogli poznać nie wcześniej jak za pół roku.

AC

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Okazją do integracji były uroczyste sesje Rady Miejskiej

Catering dla radnych, czyli śledzik po absolutorium i przed świętami

Z usługi cateringowej radni korzystali dwukrotnie. Na ten cel poszło ponad sześć tysięcy złotych. – Nie serwowaliśmy alkoholu – zapewnia wykonawca usługi.

Za każdym razem usługa cateringowa opłacana była ze środków przeznaczonych na działalność Rady Miejskiej w Poniatowej. Świadczyła ją gminna jednostka, Centrum Kultury Promocji i Turystyki. Pierwszy raz radni świętowali po tym, jak udzielili burmistrzowi absolutorium i wotum zaufania za 2020 rok, drugim razem tuż przed Bożym Narodzeniem.

Śledzik i nie tylko

CKPiT wystawiło dwie faktury. 28 czerwca na kwotę 4050 zł brutto i 17 grudnia na kwotę 2050 zł, obie za obsługę cateringową podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej.

Catering obejmował obsługę serwisu kawowego wraz z ciastem oraz spotkanie okolicznościowe po sesji – informuje Joanna Kawalek, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

W czerwcu catering zamówiony został na 60 osób. Na stołach pojawiły się – jak podaje dyrektor – napoje, dania ciepłe, sałatki, pieczywo. W grudniu na 50 osób. Serwowane było menu wigilijne – pierogi, śledzie, barszcz czerwony, ryby, racuchy.

– W ramach cateringu nie serwowaliśmy alkoholu – zapewnia szefowa CKPiT w Poniatowej.

Więcej na picie i słodczyce

W minionym roku na zakup artykułów spożywczych przeznaczonych dla Rady Miejskiej w Poniatowej poszło 1120 zł. Kupowana była kawa, herbata, woda, cukier, ciastka i cukierki.

W tym roku do czterech tysięcy złotych zwiększona została pula środków na artykuły spożywcze. Jak łatwo policzyć daje to ponad 300 zł miesięcznie.

Ewa Baranowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej zaznacza jednak, że kwoty zaplanowane w budżecie gminy na

2022 rok nie oznaczają, że w pełni zostaną wydatkowane.

Sześć tysięcy zaplanowano na zakupy materiałów. Pod tym hasłem kryją się materiały i wyposażenie do obsługi i transmisji obrad sesji, kwiaty na spotkania okolicznościowe i uroczystości patriotyczne.

Z kolei 7,5 tys. zł w tym roku zaplanowano na zakup usług dla Rady. W tej pozycji przewidziane są m.in. opłaty za transkrypcję nagrań sesji, za programy dedykowane do obsługi nagrań i prowadzenia sesji oraz za program komputerowy Edytor aktów prawnych oraz – jak podaje przewodnicząca – „ewentualną usługę cateringu, jeżeli będzie taka potrzeba”.

Agnieszka Ciekot

Z roku na rok coraz niższa kasa z inkaso

Ile zgarnęli w 2021 r. sołtysi-inkasenci z gminy Poniatowa?

Na podstawie Uchwały Rady Miejskiej w Poniatowej z 13 marca 2015 r. (z późniejszymi zmianami), w sprawie zarządzenia poboru podatków rolnego, leśnego oraz od nieruchomości w drodze inkasa, na terenie gminy Poniatowa inkasentami są sołtysi, którzy od poboru podatków otrzymują wynagrodzenie od zebranej kwoty w wysokości zależnej od sołectwa.

I tak w sołectwach Dąbrowa Wronowska, Henin, Kociaków, Leśniczówka, Młynki, Plizina, Poniatowa Kolonia I i II, Spław, Wólka Łubkowska jest to 15 proc. od zainkasowanej kwoty, a w

sołectwach: Kowala Druga, Kowala Pierwsza, Kraczewice Prywatne, Kraczewice Rządowe, Niezabitów, Niezabitów Kolonia, Obliźniak, Poniatowa, Poniatowa Kolonia III i IV, Szczuczki Kolonia, Zofianka – 12 proc.

Za gospodarowanie odpadami komunalnymi sołtysi otrzymują wynagrodzenie od zainkasowanej kwoty w wysokości 7 procent.

Kwoty, jakie sołtysi dostają za zbieranie opłat od mieszkańców swoich sołectw, z roku na rok są coraz niższe. Mieszkańcy często wybierają bowiem uiszczenie opłat podatkowych czy za śmieci przelewem internetowym.

AG

Burmistrz sypnął dyrektorom pieniędzmi

Podwyżki płac nie ominęły jednostek organizacyjnych gminy Józefów nad Wisłą.



Anna Ciempiel, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Józefowie nad Wisłą
wynagrodzenie: 6480 zł - w tym: 4500 zł to wynagrodzenie zasadnicze, 900 zł - wysługa lat, 1080 zł - dodatek funkcyjny

Od 1 stycznia więcej zarabiają dyrektorzy Gminnego Centrum Kultury i Ośrodka Pomocy Społecznej. Burmistrz Grzegorz Kapica, przyznał im identyczne podwyżki, dzięki czemu pensje Justyny Michalec i Anny Ciempiel wzrosły o 1000 zł



Justyna Michalec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą
wynagrodzenie: 7697 zł, w tym: 5570 zł to wynagrodzenie zasadnicze, 1114 zł - dodatek za wysługę lat, 1013 zł - dodatek funkcyjny

brutto. I tak od 1 stycznia dyrektor GCK, Justyna Michalec otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 7697 zł brutto, a dyrektor OPS, Anna Ciempiel - 6480 zł brutto.

AG

Najpiękniejsze palmy wiją w Spławach



Do konkursu zgłoszonych zostało siedem palm wykonanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z Poniatowej Kolonii, Poniatowej Wsi, Zofianki, Plizina, Kowali Pierwszej, Spław oraz Środowiskowy Ośrodek Wsparcia „Pinokio” w Poniatowej

Koło Gospodyń Wiejskich ze Spław wygrało konkurs na Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną organizowany przez Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Do konkursu zgłoszonych zostało siedem palm wykonanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z Poniatowej Kolonii, Poniatowej Wsi, Zofianki, Plizina, Kowali Pierwszej,

Spław oraz Środowiskowy Ośrodek Wsparcia „Pinokio” w Poniatowej. Ich twórcy sięgnęli po tradycyjne materiały – żywe gałązki bukszpanu, trawy, zboża i kwiaty z krepiny.

Jurorów urzekła palma ze Spław, którą nagrodzili pierwszym miejscem. Drugie miejsca zajęła palma przygotowana przez mieszkanki Kowali Pierwszej, a trzecie ex aequo prace KGW z Plizina i ŚOW Pinokio. Twórcy pozostałych palm otrzymali wyróżnienia.

AC

Imię i nazwisko	Kwota brutto (inkaso)
Rafał Hysa	2198 zł
Mieczysław Głusiec	755 zł
Wiesław Kręgiel	3453 zł
Rafał Dobraczyński	355 zł
Barbara Dzierżak	4984 zł
Grzegorz Kłoczek	1910 zł
Edward Duro	1618 zł
Anna Leszczyńska	1670 zł
Marcin Ruta	3090 zł
Zbigniew Kwiatkowski	2585 zł
Andrzej Powałka	6647 zł
Andrzej Borowski	955 zł
Iwona Oroń	4060 zł
Paweł Siłakowicz	2697 zł
Miroslaw Gałdecki	3264 zł
Wojciech Furtak	1623 zł
Marzena Borowska	9017 zł
Leszek Kobiółka	4893 zł
Izabela Czopek	3926 zł
Robert Borowski	350 zł

AUTOPROMOCJA

W

NASZ PORTAL

opole.24wspolnota.pl



Kiermasz Wielkanocny w Wilkowie z babami, pisankami i palmami



Tradycyjnie, na kiermaszu nie mogło zabraknąć uczniów z Wilkowa i Zagłoby, którzy też sprzedawali swoje prace

Mieszkańcy gminy Wilków po raz kolejny pokazali swoje talenty. Rękodzielnicze i kulinarne.

W czwartek w Wilkowie odbył się Kiermasz Wielkanocny. Na kilku stoiskach przygotowanych przez stowarzyszenia, szkoły i indywidualnych wystawców można było kupić świąteczne ozdoby, a także ciasta. Można było też coś na szybko zjeść.

- Jesteśmy po raz kolejny na kiermaszu. Chcemy pokazać tym

razem tradycje wielkanocne, które kultywowane są od pokoleń w naszych domach – mówi Marta Pietras z Koła Gospodyń Wiejskich w Wilkowie.

Na stoisku KGW dominowały wyroby cukiernicze, stroiki i palmy wielkanocne. W tych ostatnich specjalizuje się pani Ewa, która na kiermasz przygotowała 25 palm. Zeszły jak świeże bułeczki.

- Palmy robię co roku. Wykonuję je z naturalnych materiałów. Mam stałych klientów – przyznaje Ewa Piątek.

Wystawcy o kupujących nie musieli się martwić. Czwartek to dzień targowy w Wilkowie. Stolicę gminy odwiedza więcej osób niż zwykle, które przy okazji zajął na kiermasz. Dla wystawców i kupujących liczyło się coś więcej niż kupić - sprzedać.

- Pandemia nas przyhamowała w kontaktach międzyludzkich. A takie wydarzenia pozwalają nam otworzyć się na ludzi. I to jest ważne – mówią.

AC



Koło Gospodyń Wiejskich zadbało również o podniebienia. Na kiermaszu można było kupić wielkanocne ciasta



Pani Krystyna Bocian z Zagłoby wyplata nie tylko przepiękne koszyki z wikliny, ale również wije przepiękne palmy wielkanocne



Halina Hajduk,
Zastów Polanowski
- Na kiermasz przysłałam specjalnie. Wszystko,

co zostało wykonane przez wystawców, jest ładne. Trzeba doceniać ich pracę. Wybrałam stroik świąteczny za 10 zł wykonany przez uczniów, którzy też mają jakieś potrzeby. Będą miały pieniądze na wycieczki. Dobrze i tyle. Trzeba pomagać i takie kiermasze organizować, bo ludzie mają okazję się spotkać i porozmawiać.



Ewa Piątek,
KGW w Wilkowie
- Palmy robię od siedmiu lat. Uczestniczyłam w warsztatach

robienia palm, oprócz tego jestem absolwentką szkoły dla dorosłych o kierunku florystyka. Wykonuje je z naturalnych materiałów, czyli czcin, bazi, trawy, lawendy, lnu i bukszpanu, barwinka i kwiatów z krepiny. Na kiermasz przygotowałam 25 palm, zostały mi trzy.



Agata Grądziel,
Kąty
- Na kiermaszu szukałam palemek na Niedzielę

Palmową i ozdób świątecznych. Nie wiadomo co wybrać, bo wszystkie prace są takie piękne. Nasi mieszkańcy mają talent. Udało mi się kupić to, czego szukałam. W ten sposób wsparłam pracę uczniów z Wilkowa, którzy na kiermaszu sprzedawali swoje prace.

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Stal zmiażdżyła Sokoła. Lider pokazał moc

Zawodnicy Stali urządzili sobie w sobotę trening strzelecki w meczu z Sokołem. Poniatowianie rozgromili ekipę z Konopnicy. - Od początku mocno ruszyliśmy, tak jak sobie zakładaliśmy - komentuje trener Kamil Witkowski.

Lider KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej po raz trzeci w tym sezonie zdołał wbić ligowemu rywalowi co najmniej osiem goli. Poniatowianie w sobotę przed własną publicznością wygrali z Sokołem Konopnica 8:1.

Strzelanie już w 2 minucie rozpoczął Hubert Poleszak, za chwilę na 2:0 podwyższył Paweł Kaczmarek. Przed przerwą na listę strzelców wpisywali się jeszcze Mateusz Filipczuk i Iwan Hurenko. W międzyczasie goście zdołali wbić piłkę do bramki Stali, ale nie miało to istotnego wpływu na przebieg meczu.

Po zmianie stron gospodarze kontynuowali natarcie. Na początku drugiej połowy gola na 5:1 strzelił Filipczuk, kilka minut później bramkę na swoje



Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa
Byliśmy dla Sokoła zdecydowanie za mocni

W pierwszej połowie przeprowadziliśmy parę zabójczych akcji, to była gra na naszym poziomie. Szybko wyszliśmy na prowadzenie 2:0, od początku mocno ruszyliśmy, tak jak sobie zakładaliśmy. Skuteczność mieliśmy niemal wzorową przez pierwszą godzinę gry, później już było z tym trochę słabiej, bo zmarnowaliśmy sporo okazji. Byliśmy zdecydowanie za mocni dla Sokoła, ale to nie jest słaba drużyna. Z pewnością się utrzymają. Chwała rywalom za to, że nie przyjechali do Poniatowej się bronić

konto zapisał Konrad Gąsiorowski. W 64 minucie na listę strzelców ponownie wpisał się Poleszak, a dzieła zniszczenia dopełniła bramka autorstwa Pawła Pikuły.

Stal wygrała z Sokołem 8:1, było to 17 zwycięstwo żółto-niebieskich w tym sezonie.

Stal Poniatowa - Sokół Konopnica 8:1 (4:1)

Bramki: Poleszak 2', 64', Kaczmarek 5', Filipczuk 25',

KOLEJNY CEL: TRZY PUNKTY W NIEDRZWICY

Orion to następny rywal „Stalówki”. Ekipa z powiatu lubelskiego nie jest może w tym sezonie czołową siłą ligi, ale wciąż to drużyna z górnej części tabeli. Z Niedrzwicy Dużej zwycięstwa zdołały wywieźć w bieżących rozgrywkach jedynie Garbarnia Kurów i Janowianka Janów Lub. - Jedziemy na teren Oriona po zwycięstwo. To dobry zespół, ale my się w tej lidze nikogo nie boimy - zapowiada Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa. W rundzie jesiennej żółto-niebiescy pokonali Orion na swoim terenie 5:0

53', Hurenko 45', Gąsiorowski 57', Pikula 71' - 29'.

Stal: Pyśniak - Radziejewski, Pyda (46' Stałęga), Hurenko, Pikula, Filipczuk, Poleszak, Murat (60' Tkaczyk), Kaczmarek (63' Parada), Gąsiorowski (60' Żyszkiewicz), Nikola (46' Kucharczyk).

Żółte kartki Stali: Pyda, Hurenko.

Wyniki 19 kolejki:

Ryki - Unia 4:1 Avia II - Błękit 5:0 Stal - Sokół 8:1 Garbarnia

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	18	51	73-17
2.	KS Drzewce	17	42	70-14
3.	Janowianka Janów Lubelski	17	42	64-15
4.	Piaskovia Piaski	18	32	33-33
5.	Unia Bełżyce	18	28	37-37
6.	Sygnal Lublin	18	28	43-40
7.	Orion Niedrzwica Duża	18	26	34-35
8.	Polesie Kock	18	23	35-34
9.	Garbarnia Kurów	18	21	31-45
10.	Wisła II Puławy	18	20	51-72
11.	LKS Stróża	18	19	35-44
12.	Avia II Świdnik	18	17	35-53
13.	Błękit Cynców	18	17	35-49
14.	MKS Ryki	18	17	24-49
15.	Wisła Annapol	18	14	31-68
16.	Sokół Konopnica	18	13	24-50

- Orion 2:6 Stróża - Sygnal 0:2 Wisła II - Piaskovia 8:0 Drzewce - Janowianka (przełożony) Annapol - Polesie 3:3 Następną kolejką (16.04.): Unia - Annapol, Polesie - Drzewce, Janowianka - Wisła II, Piaskovia - Stróża, Sygnal - Garbarnia, Orion - Stal (16.04. g. 14), Sokół - Avia II, Błękit - Ryki

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 14 kolejki:

Gościeradów - Elżbieta 4:0
Stok - Potok Wielki 2:1

Tęcza - Iskra 3:4
Stal II - Orzeł 3:2
Unia - Kowalin 1:1
Perła - Ruch 2:5
Płomień - Poniatowa Wieś 5:2

Wyniki 16 kolejki:

Gościeradów - Potok Wielki 3:2
Elżbieta - Iskra 1:1
Stok - Orzeł 2:1
Tęcza - Kowalin 1:1
Stal II - Ruch 0:1
Unia - Poniatowa Wieś 5:1
Perła - Płomień 2:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Popkowie	15	43	81-12
2	Stok Zakrzówek	15	36	37-14
3	LKS Poniatowa Wieś	15	30	34-30
4	LKS Gościeradów	15	22	29-26
5	Stal II Kraśnik	15	21	35-37
6	LKS Potok Wielki	15	20	26-39
7	Iskra Krzemień	15	20	37-40
8	Unia Wilkołaz	15	20	43-35
9	Orzeł Urzędów	15	20	33-27
10	Perła Borzechów	15	20	35-41
11	LKS Kowalin	15	14	38-37
12	Płomień Trzydnik Duży	15	13	25-46
13	Tęcza Kraśnik	15	13	35-49
14	LKS Elżbieta	15	8	18-73

Następna kolejka (16.04.):

Perła - Gościeradów, Płomień - Unia, Poniatowa Wieś - Stal II (16.04., g. 11), Ruch - Tęcza, Kowalin - Stok, Orzeł - Elżbieta (16.04., g. 14), Iskra - Potok Wielki

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 14 kolejki:

Mazowsze - Wilki 1:2
Hetman - Orły 7:1
Draco - Wodniak 0:1
Amator - Serokomla 6:0
Żyrzyniak - Bogucin 4:1
Kadet - Cisy 3:4
Michów - Góra Puławska 2:2

Wyniki 16 kolejki:

Mazowsze - Orły 0:1
Wilki - Wodniak 3:2
Hetman - Serokomla 5:3
Draco - Bogucin 3:3
Amator - Cisy 0:3
Żyrzyniak - Góra Puławska 2:1
Kadet - Michów 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	16	37	54-23
2	Hetman Gołęb	15	35	50-17
3	Cisy Nałęczów	15	31	45-26
4	Żyrzyniak Żyrzyn	15	31	30-14
5	Amator Rososz-Leopoldów	15	28	42-27
6	Serokomla Janowiec	15	22	37-40
7	Wilki Wilków	15	19	29-35
8	GLKS Michów	15	18	26-36
9	Mazowsze Stężyca	15	17	30-34
10	BKS Bogucin	15	17	24-38
11	Wodniak Piotrowin-Łaziska	15	17	34-33
12	Draco Kowala	15	13	24-47
13	Orły Kazimierz Dolny	15	12	18-44
14	Kadet Lisów	16	10	25-54

Następna kolejka (16.04.):

Kadet - Mazowsze, Michów - Żyrzyniak, Góra Puławska - Amator, Cisy - Draco (16.04., g. 11), Bogucin - Hetman, Serokomla - Wilki (16.04., g. 15), Wodniak - Orły (16.04., g. 11)

dsm

dsm

OPR